! W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

EXPRESS CODZIENNY

RED. Stefan Kiedrzyński WYD. Stanisław Kmera Kielce, Ks. B. Bandurskiego 13, tel. 12-25. Radom, Żeromskiego 31 10 GR.

Sobota 17 kwietnia 1937 r.

Powstańcy cofają się

pod naporem tanków i piechoty rządowej na odcinku Jarama

PARYŻ. Z frontu madryckiego Havas donosi: Wczoraj rano podczas kontrofenzywy pod naciskiem tanków i piechoty rządowej wojska narodowe na odcinku Jarama zmuszone były do odwrotu.

MADRYT. Południowy komunikat Rady Obrony Madry tu głosi, że wszystkie uderzenia powstańców, mające na celu przyjście z odsieczą dzielnicy uniwersyteckiej zostały odparte.

Na froncie Avila wojska rządowe osiągnęły podczas natarcia region Naval des Marques.

Na froncie Guadalajara wojska rządowe, posuwające się wzdłuż szosy aragońskiej, nacierają w kierunku Almadrones.

PARYŻ. Havas donosi z Avilla (po stronie powstańców): W kołach dobrze poinformowanych oceniają siły wojsk rządowych na 100 tysięcy żołnierzy. Siły powstańców są mniejsze, lecz rząd gen. Franco powołał pod broń jedynie 5 roczników rezerwy, które obecnie przechodzą wyszkolenie.

Powstańcy mają jeszcze do dyspozycji 10 roczników rezerwy, lecz gen. Franco zamierza powołać je pod broń jedynie w ostateczności.

Po ukończeniu walki o Bilbao, dowództwo powstańcze będzie mogło przerzucić połowę wojsk walczących na froncie północnym przerzucić na inne fronty.

LONDYN. Rząd brytyjski otrzymał wczoraj za pośrednictwem swego konsula w Bilbao komunikat rządu baskijskiego, który stwierdza, że u wejścia do portu w Bilbao nie znajdują się żadne zagrody minowe i że baterie nadbrzeżne są w możności zapewnić ochronę statków handlowych na wodach terytorialnych.

BARCELONA. — Wielka zwyżka cen artykułów spożywczych wywołuje tu zamieszania, a wczoraj nawet rozruchy głodowe.

W dzielnicy robotniczej, w okolicy rynku, zgromadziły się tłumy kobiet, które uformowały następnie pochód i udały się pod pałac rządowy, wznosząc okrzyki domagające się obniżenia cen i zapewnienia normalnej dostawy środków żywnościowych.

Podobna demonstracja odbyła się przed gmachem departamentu rolnictwa. Radca generalidad, Calvet przemówił do demonstrantek i zapewnił, że nieusprawiedliwiona zwyżka cen będzie surowo karana.

Uduszony w zwałach węgla

Drugiego górnika zmiażdżyła kolejka

Ubiegłej nocy w czasie wydobywania węgla z odkrywki kopalnianej w Brzezince, zasypany został masami węgla, które oberwały się ze stropu, 33-letni robotnik Paweł Stalmach.

Nieszczęśliwy robotnik poniósł śmierć przez uduszenie z powodu braku dopływu powietrza. Zwłoki jego wydobyto na powierzchnię. Zmarły osierocił żonę oraz 8-ro dzieci.

Również ubiegłej nocy zdarzył się tragiczny wypadek w Ligocie pod Katowicami, gdzie pociąg kolejki kopalni „Wujek" przejechał palacza hutniczego 42-letniego Roberta Manowskiego.

Spod kół kolejki wydobyto już tylko zwłoki przejechanego robotnika.

Ohydny gwałt

Czterej młodociani mieszkańcy wsi Gądecz pod Bydgoszczą odpowiadali przed Sądem Okręgowym za dokonanie gwałtu na młodej dziewczynie.

Byli to 18-letni Eryk Gorian, 19-letni Józef Smorgol, 16-letni Jan Sakanowski i 17-letni Bronisław Pawlik. Jako piąty zasiadł na ławie oskarżonych 25-letni Roman Jankowski również z Gądecza, który namówił chłopców do ohydnego czynu.

Szczegółów rozprawy nie możemy podać, gdyż odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Na mocy wyroku, który został ogłoszony publicznie, zostali skazani Gorian i Smorgol po 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Pawlik i Saganowski na dom poprawy a Jankowski na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na 3 lata. (ml.)

Prefekt policji zabity

HAIFA. Zastępca prefekta policji Haleem Basta, na którego już raz dokonano zamachu w marcu, został wczoraj zabity wystrzałem rewolweru przez nieznanego sprawcę. Jednocześnie został ranny policjant i dziecko.

Kontrola granic Hiszpanii

LONDYN. Postanowienia, dotyczące kontroli lądowych i morskich granic Hiszpanii wejdą w życie o północy w nadchodzący poniedziałek.

Wszyscy członkowie podkomitetu nieinterwencji powzięli zgodnie decyzję powierzenia specjalnemu komitetowi rzeczoznawców sprawy wycofania z Hiszpanii ochotników cudzoziemskich.

Dzieci „wrogami ludu"

Dziwolągi z państwa sowieckiego

MOSKWA. Poszukiwanie wszędzie „wrogów ludu" i zwalanie na nich winy za wszystkie niepowodzenia doprowadziło do tego, że wynajduje się w „wrogów ludu" wśród dzieci.

„Białoruska Zwiezda" wykryła „wroga ludu" w osobie 16-letniego chłopca nazwiskiem Wysiewka.

Wina jego polega na tym, że będąc uczniem seminarium nauczycielskiego zamieścił w gazecie ściennej artykulik, w którym powiedziane było, że biblioteka seminarium zaśmiecona jest antysowiecką literaturą i że literaturę tę czytają niektórzy uczniowie.

W Monachium nastąpi spotkanie

Hitlera z Mussolinim

RZYM. Niektóre dzienniki zagraniczne doniosły, że Mussolini po spotkaniu się dnia 22 b.m w Wenecji z kanclerzem Schuschniggiem uda się samolotem do Monachium, gdzie rewizytować będzie kanclerza Hitlera, który, jak wiadomo, bawił we Włoszech w czerwcu 1934 r.

W związku z tą wiadomością koła włoskie stwierdzają, iż premier Goering podczas swego niedawnego styczniowego pobytu w Rzymie zaprosił Mussoliniego w imieniu Hitlera do Niemiec.

Zaproszenie to zostało przez Mussoliniego w zasadzie przyjęte, jednakowoż ani termin, ani miejsce ewentualnego spotkania Mussoliniego z Hitlerem nie zostały dotychczas ustalone.

Otwarcie wystawy opóźnione

Na kilkaset pawilonów wybudowano cztery

PARYŻ. — Sprawa otwarcia wystawy paryskiej jest już dziś przesądzona w tym kierunku, że 2 maja wystawa na pewno otwarta nie będzie.

Wszystkie rozważania i ostatnie narady, w których bierze udział zarówno minister przemysłu i handlu, jak i sam premier, obracają się dokoła ustalenia nowego terminu oficjalnego otwarcia.

Z kilkuset pawilonów, znajdujących się w budowie, tylko 4 pawilony, t. j. pawilon Belgii, Maroka, Egiptu i pawilony prasy — zostały ukończone, ale i w tych pawilonach jeszcze urządzenia wewnętrzne zostały dopiero rozpoczęte.

W każdym razie w kołach kierowniczych wystawy i w kołach urzędowych czynione są wysiłki, aby nie odraczać otwarcia, lub aby odroczenie otwarcia wystawy było jak najmniejsze, przede wszystkim ze względu na uroczystości koronacyjne w Londynie.

Ludendorff o potęgach ponadpaństwowych

i przyczynach przegranej wojny światowej

BERLIN. Przypadająca na wczoraj 33-ta rocznica służby wojskowej gen. Ludendorffa uczczona była z dużą ostentacją. Prasa niemiecka ogłosiła artykuły okolicznościowe o zasługach sędziwego wodza armii niemieckiej.

Do Futzing w Bawarii, gdzie przebywa gen. Ludendorff, udali się celem złożenia życzeń minister wojny marsz. Blomberg, naczelni dowódcy armii lądowej i marynarki oraz reprezentant dowódcy lotnictwa prem. Goering.

Gen. Ludendorff w odpowiedzi na życzenia wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Czasy, w których żyjemy, podobne są pod wielu względami do czasów sprzed wojny światowej.

Gdyby wtedy dążenia moje do udoskonalenia siły zbrojnej i przeprowadzenia powszechnej obowiązkowej służby uwieńczone zostały pełnym powodzenia, gdyby rząd pojmował wówczas wystarczająco dobrze nakazy chwili i gdyby naród zachował spoistość w obliczu kreciej roboty nierozpoznanych jeszcze potęg ponad państwowych, potęgi te nie zdołałyby obrócić przeciw ko Niemcom tylu państw, narodów i wojsk.

Dzisiaj, dzięki przenikliwości pracy wodza i kanclerza Rzeszy, Niemcy odzyskały zdolność obronną i świadomi są tego, iż jedynie zbrojny, zwarty naród niemiecki może być ostoją pokoju w Europie wbrew chęci rozpoznanych dzisiaj potęg ponadpaństwowych".

Ludendorff mówił następnie z uznaniem i wdzięcznością o pracy nowej armii niemieckiej i wezwał następnie obecnych jej zwierzchników do baczności wobec knowań potęg ponadpaństwowych.

„Dbajcie o to — mówił — aby poza siłą duchową armią stał również silny duchowo naród niemiecki, świadomy swej odrębności i zdający sobie jasno sprawę z istnienia potęg ponadpaństwowych".

Zakaz zjazdu w Racławicach

potwierdzony przez Min. Spraw Wewn.

Zarząd wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Kielcach wniósł do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odwołanie od decyzji urzędu wojewódzkiego z dnia 9 kwietnia r. b. zakazującej urządzenia zjazdu Stronnictwa Ludowego w Racławicach pow. miechowskiego.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, podzielając słuszność motywów, zawartych w odmownej decyzji urzędu wojewódzkiego w Kielcach, opierając się na przepisach ustawy o zgromadzeniach oraz ustawy o postępowaniu administracyjnym, nie uwzględniło odwołania, utrzymując w mocy decyzję urzędu wojewódzkiego w Kielcach. PAT.

Wzrost produkcji i spożycia
wskazuje na poprawe sytuacji gospadarczej

Energiczna akcja Rządu, zmierzająca do obniżki cen i utrzymania ich na poziomie poprzednim, jest również uzasadniona polepszającą się sytuacją gospodarczą.

Po kilkuletnim, ciężkim kryzysie, którego skutki wszyscy odczuli bardzo dotkliwie, następuje na wszystkich odcinkach pewna poprawa.

Jest rzeczą bardzo znamienną, że polepszenie jest powolne, dzięki czemu zapewne bardziej stałe. Dochodzimy bowiem do niego nie przez jakieś sztuczne zastrzyki, ale poprzez ciężką i żmudną pracę.

W tych warunkach fala spekulacyjna może przekreślić cały dorobek, linię polityki gospodarczej i społecznej Rządu. *Zwyżka cen bowiem, mimo wzrostu zatrudnienia, spowodowałaby pogłębienie nędzy szerokich mas pracujących.*

Sprawa cen w tych warunkach nabiera szczególnego znaczenia, nic więc dziwnego, że poświęca się temu tyle uwagi. Komisarz Cen będzie miał do pomocy Instytut Badania Koniunktur i Cen, który bada dokładnie kształtowanie się cen poszczególnych artykułów.

Instytut będzie więc sygnalizował swoje spostrzeżenia i natychmiast zwróci uwagę na podnoszenie cen, względnie wskaże na konieczność obniżki dotychczasowych.

Ubiegłego tygodnia ogłosiliśmy cyfry o wzroście zatrudnienia. Spadek bezrobocia jest najlepszym miernikiem sytuacji gospodarczej kraju.

Obecnie podamy kilka cyfr charakteryzujących ożywienie życia gospodarczego z innego punktu widzenia.

Według dotychczasowych obliczeń, za styczeń i luty 1937, *nastąpił poważny wzrost produkcji szeregu artykułów.* W porównaniu z tymi samymi miesiącami roku ubiegłego wzrost ten wyraża się następująco: surowego żelaza o 60%, stali o 58%, sody o 26% i węgla o 22%.

Również zbyt wewnętrzny, a więc wzrost spożycia wewnątrz kraju kształtował się dodatnio. W tym samym okresie zbyt soli wzrósł o 14%, benzyny o 17%, wyrobów żelaznych o 30% oraz węgla o 15%.

Mamy wreszcie do zanotowania poważny wzrost produkcji energii elektrycznej oraz dziennych przeładunków na kolejach.

Dla pełnego obrazu wskażemy jeszcze na poważne zwiększenie się naszych obrotów za granicznych. Od lat obroty te utknęły na martwym punkcie. W roku bieżącym przystąpiliśmy do ofensywy. W lutym 1937 przywóz wyniósł wartość 82 mil. zł., w lutym 1936 tylko 76, wywóz zaś 92 (luty 1936 — 78 mil. zł.). W marcu 1937 przywóz — 107 mil. zł. (marzec — 1936 — 80,3 mil. zł.) zaś wywóz 108 mil. zł. (marzec 1936 — 81.4 mil. zł.).

Na froncie walutowym nastąpiło również poważne odprężenie. W Banku Polskim wzrósł zapas złota do 406 mil. zł. i dewiz zagranicznych do trzydziestu kilku mil. zł.

Zbrojenia morskie Sowietów
mają dorównać zbrojeniom japońskim

LONDYN. — „Evening Standard" ujawnia jako rewelację, zamierzony jakoby przez rząd sowiecki nowy plan zbrojeń morskich. Plan ten przewidywać ma budowę floty wojennej, która dorównywałaby flocie japońskiej.

Sowiety zwrócić się już miały do Stanów Zjednoczonych o pomoc techniczną, albowiem firmy brytyjskie są do tego stopnia zajęte brytyjskim programem dozbrojeniowym, że nie mogą przyjmować zamówień sowieckich.

Według dziennika, flota japońska składa się obecnie z 9-ciu wielkich pancerników, 6-ciu opancerzonych krążowników, 34 krążowników, 4 lotniskowców, 97 kontrtorpedowców oraz 60 łodzi podwodnych, natomiast Sowiety, jak twierdzi „Evening Standard", posiadają 4 stare pancerniki z 1911 r., 5 starych i dwa nowoczesne krążowniki oraz wiele kontrtorpedowców i łodzi podwodnych.

Personel floty japońskiej wynosi przeszło 100 tys. ludzi, a floty sowieckiej około 23 tys.

Według „Evening Standard" Sowiety zamierzają rzekomo stopniowo likwidować swą główną bazę morską w Zatoce Fińskiej, ponieważ w tej części Morza Bałtyckiego ruchy floty sowieckiej są skrępowane i jest ona w stałym niebezpieczeństwie ze strony łodzi podwodnych i min.

Nowa baza ma być wybudowana w Murmańsku. Morze jest tam stosunkowo ciepłe pod wpływem Golfstromu i nigdy nie zamarza.

Obecnie arktyczna baza sowiecka znajduje się w Aleksandrowsku, niedaleko Murmańska. W części tej, która również nigdy nie zamarza, według „Evening Standard", stacjonowanych jest 25 torpedowców i 15 łodzi podwodnych.

Strategiczna wartość tych portów dla Sowietów — podkreśla gazeta — znacznie wzrosła od czasu otwarcia Kanału Stalina w r. 1933, który połączył Bałtyk z Oceanem Arktycznym.

Spis ludności w Egipcie

KAIR. — Zakończono tu spis ludności. Egipt liczy 15 milionów 904 tysiące 525 ludzi, podczas gdy w r. 1927 liczył 14.270.864 osób.

Gwałtowne burze w Austrii

WIEDEŃ. — W Styrii i w Banacie panują gwałtowne burze. Żegluga na Dunaju została wstrzymana. Jeden ze statków stojących na kotwicy w pobliżu Białogrodu, zatonął. Kilka osób utraciło życie.

Zatonął również holownik wraz z ładunkiem. Los załogi nie jest znany.

Wszystkie linie telegraficzne i telefoniczne w Banacie zostały przerwane lub uszkodzone.

Skład broszur wywrotowych

SOFIA. — Policja natrafiła na poważny skład dzienników i broszur komunistycznych o charakterze propagandowym. Podczas rewizji zabrano 10 tys. okólników komunistycznych, dotyczących organizacji obchodu 1 maja.

Znaleziono również skład licznych książek, na okładkach których widniał tytuł: Dzieła Juliusza Verne. W rzeczywistości zawierały one jednak instrukcje 3-ej międzynarodówki.

Katastrofa podczas lotu na szybowcu

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się pierwsza sprawa w Polsce o wypadek lotniczy z szybowcem.

Ławę oskarżenia zajął kierownik szkoły szybowcowej w Miłośnie Kazimierz Kula, któremu akt oskarżenia zarzucał, iż użył do lotów ćwiczebnych szybowców, z których jeden nie nadawał się w ogóle do tego celu, a drugi nie posiadał odpowiednich warunków, a także iż powierzył zastępstwo swoje, jako instruktora, bratu oraz pilotowi Pełce, którzy nie posiadali na to licencji.

Skutkiem tego jeden z uczniów szkoły szybowcowej p. Antoni Tomczak, latając na aparacie niezdatnym do użytku, spowodował katastrofę i odniósł ciężkie obrażenia ciała.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Witkowskiego dążył do ustalenia winy Kuli czy też nieszczęśliwego wypadku.

W rezultacie sąd stanął na stanowisku, że kierownik szkoły Kazimierz Kula dopuścił się przekroczenia prawa lotniczego skutkiem niedbalstwa i skazał go na 75 zł. grzywny z zamianą na tydzień aresztu.

Fabryka fałszywych monet
w kuźni więziennej

Z Kowna donoszą: W więzieniu litewskim w Bajorach odsiadywał karę kowal Kurpszis, który od czasu do czasu zatrudniony był. w kuźni więziennej.

Po porozumieniu się z innymi więźniami otworzył on w kuźni więziennej fabrykę fałszywych pieniędzy i zaczął wyrabiać monety 1, 2 i 5-litowe.

Fabryka prosperowała dość dobrze i tylko dzięki przypadkowi została odkryta. Kurpszis, który w krótkim czasie miał już opuścić więzienie, został zasądzony obecnie na 2 lata więzienia.

Min. Roman w Brukseli

BRUKSELA. — W piątek o godz. 8.18 rano przybył do Brukseli z wizytą oficjalną, stanowiącą odpowiedź na październikową wizytę w Polsce ministra Isackera, minister Przemysłu i Handlu A. Roman.

Na dworcu Północnym Brukseli powitali min. Romana, minister Spraw Gospodarczych Belgii Isacker wraz z wiceministrem Colsc[illegible]em.

Obok osobistości urzędowych przybył na dworzec szereg wybitnych osobistości z kół politycznych i gospodarczych Brukseli.

Po krótkim powitaniu na dworcu, minister Roman udał się do hotelu „Astoria", w którym przygotowano dlań apartamenty.

O godz. 10-ej min. Roman udał się na zamek królewski, gdzie został przyjęty przez J. K. Mość króla Leopolda 3-go na prywatnej audiencji, trwającej niemal pół godziny.

Następnie minister złożył wizyty: ministrowi spraw gospodarczych Isackerowi, ministrowi spraw zagranicznych Spaakowi i premierowi Van Zeelandowi.

Podczas wizyty u ministra Isackera, minister belgijski, witając raz jeszcze serdecznie ministra R. P. w stolicy Belgii, wręczył min. Romanowi wielką wstęgę orderu Korony Belgijskiej.

Zginął, jak gen. Kutiepow

BEJRUT. — Tajemnicze zniknięcie b. płk. carskiej armii Karpińskiego dotychczas nie zostało wyjaśnione.

Przypuszczenie samobójstwa upadło wobec nieznalezienia zwłok. Obecnie mówi się że pułkownika uprowadzili jego przeciwnicy polityczni, t. zn. bolszewicy.

Ostatnio ukazała się wiadomość, że w nocy, kiedy zniknął tajemniczo płk. Karpiński, przy brzegach libanskich zauważono handlowy statek sowiecki.

Wypadek płk. Karpińskiego porównują do zniknięcia gen. Kutiepowa. t

Fałszował książeczki P. K. O.
a w „nagrodę" otrzymał 2 lata więzienia

Józef Burak systematycznie fałszował książeczki oszczędnościowe P.K.O., na podstawie których w różnych urzędach pocztowych, a zwłaszcza w Bydgoszczy i Warszawie, podejmował różne kwoty pieniężne.

Wreszcie udało się policji ustalić nazwisko fałszerza i wszczęto za nim poszukiwania. Burak, który zmieniał stale miejsce zamieszkania, dowiedział się o poszukiwaniach i, czując, że grunt w Polsce pali się mu pod nogami, postanowił wyemigrować

Brak dowodów, a właściwie niemożność posługiwania się nimi w obawie zdemaskowania zmusiły Buraka do przedsięwzięcia niezwykłej podróży na... własnych nogach. Szczęśliwie przekroczywszy „zieloną granicę" z Niemcami Burak pieszo przeszedł wzdłuż całe Niemcy i zawędrował do Francji, gdzie próbował dostać pracę. To mu się nie udało i Burak postanowił wrócić do Polski.

Gotówka była wyczerpana, a powrotna podróż piesza nie uśmiechała się nazbyt Burakowi.

Wtedy w niespokojnej duszy Buraka powstał plan podróży „na gapę" luksusowym pociągiem Paryż — Berlin — Warszawa.

Pewnej nocy uczepił się buforu takiego pociągu na stacji w Paryżu i niepostrzeżony ani przez francuską, ani przez niemiecką służbę kolejową zajechał na graniczną stację w Zbąszyniu.

Tu go spostrzegły posterunki celne i graniczne. Od niezwykłego pasażera zażądano legitymacji.

Burak czuł się zgubiony. W ostatniej chwili próbował wylegitymować się dowodem, przerobionym przez siebie na nazwisko „Durau", to jednakże nie pomogło.

Buraka aresztowano i wówczas ujawniono wszystkie jego poprzednie fałsze.

Wczoraj stanął przed Sądem Okręgowym w Warszawie Sąd zabezpieczył Burakowi odpoczynek po trudach podróży na okres 2 lat.

Kupiectwo detaliczne poprze Rząd
w walce z drożyzną i spekulacją

W związku z akcją prowadzoną przez sfery rządowe w kierunku zwalczania spekulacji i gospodarczo nieuzasadnionej zwyżki cen, zapadła ostatnio następująca uchwała Zarządu Głównego Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P.

Zarząd Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. uznając celowość wysiłków sfer rządowych w kierunku zwalczania spekulacji i zapobiegania gospodarczo nieuzasadnionej zwyżce cen, zgłasza, imieniem szerokiego ogółu reprezentowanego przez siebie detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego, gotowość ścisłej współpracy z rządową Komisja Kontroli Cen.

Chrześcijańskie kupiectwo detaliczne, które niejednokrotnie dawało wyraz swego pozytywnego ustosunkowania się do gospodarczych poczynań Rządu i tym razem niewątpliwie solidarnie przyczyni się do osiągnięcia pozytywnych rezultatów, aktualnych prac Rządu, wierząc, że będą one osiągane właściwymi środkami gospodarczemi.

Jednocześnie Zarząd wzywa kupiectwo chrześcijańskie do przestrzegania wszelkich zarządzeń w sprawie utrzymywania odpowiedniego poziomu cen i przeciwstawianie się w miarę swych możliwości nie uzasadnionej gospodarczo ich zwyżce.

Wesoły kącik

Zakochany dorożkarz

Młody dorożkarz, Feluś, zakochał się. Ale co do wzajemności — nie był pewny.

— Czy mnie Zośka kocha? — rozmyślał, siedząc na koźle. — Szofer Bolek też się koło niej kręci. A ona i do niego się uśmiecha i do mnie.

Felka dręczy to pytanie: Kocha czy nie kocha?... Jak się przekonać?

Felek postanawia sobie powróżyć. Jeżeli pierwszy pasażer, który wsiądzie, każe się wieźć pod parzysty nume to znaczy, że Zośka kocha. Jeżeli pod nieparzysty — to nie kocha.

Obrawszy sobie taką wróżbę, młody dorożkarz zapalił papierosa i czekał. Upłynął może kwadrans, gdy do dorożki podszedł pierwszy pasażer i rozsiadł się wygodnie.

Felek zamarł w oczekiwaniu. Za chwilę rozstrzygnie się jego los. Pod jaki numer gość każe jechać? Pod parzysty, czy nieparzysty?

— Dworzec Główny! — oznajmił krótko pasażer.

— A niech cię! — mruknął pod nosem rozczarowany dorożkarz. — Akurat musiał sobie wybrać adres bez numeru.

Niechętnie sięgnął po lejce. Trudno trzeba będzie odłożyć wróżbę do następnego pasażera. Następny pasażer zadecyduje, czy Zośka kocha, czy nie kocha!

Ale, jakby się wszyscy zmówili, żaden pasażer nie podawał numeru. Następny kazał się wieźć na spacer w Aleje, trzeci z kolei — na róg Brackiej i Chmielnej, a czwarty na most Poniatowskiego.

I dopiero wieczorem wsiadł z trudem do dorożki pijany jegomość.

— Ulica Kacza! — mruknął.

Felkowi zabiło serce. Nareszcie jakiś przyzwoity adres. Teraz się rozstrzygnie. Parzysty numer, czy nieparzysty.

Ponieważ pijany nic więcej nie mówił, Felek odwrócił się niecierpliwie.

— Jaki numer, proszę pana.

— Brrnaście... — zamamrotał pijany.

— Jaki?!

— Brrnaście... — powtórzył pasażer i... zasnął.

Felek z zakłopotaniem podrapał się w głowę.

— Brrnaście?... Może być parzysty i nieparzysty... Zawiozę go pod „dwanaście".

Po chwili zatrzymał konia pod dwunastym numerem na wskazanej przez pasażera ulicy.

— Jesteśmy na miejscu! — obudził pasażera. — Wysiadaj pan.

Pijany mętnie spojrzał na kamienicę.

— To nie tu! — mruknął. — Nie ta kamienica.

Felek poczuł nieprzyjemny ucisk przy sercu. Bardzo mu na tym zależało, żeby numer był parzysty. Zaciął konia i podjechał pod następną kamienicę.

— Może tu?—spytał, wskazując na numer 14-ty.

— Nieee... — zaprzeczył pijany. — Do kolegi jadę na imieniny i kamienicę bym poznał... Jedź pan pod numer brrrnaście...

Felkowi serce biło coraz mocniej. Jeszcze są dwa numery parzyste na „..naście". 16-ty i 18-ty. Jeżeli pasażer i tu nie wysiądzie, to znaczy, że chce jechać pod numer nieparzysty... A wtedy!... wszystko przepadło! Zośka go nie kocha!

Pod numerem 16-tym pasażer też nie chciał wysiąść.

— To nie tu! — mruczał uparcie.

Pod 18-tym Felek ze łzami w oczach zaczął mu perswadować.

— To na pewno tu, panie szanowny. Popatrz pan tylko! Kamienica elegancka, świeżo pomalowana. A po drugiej stronie same odrapane rudery. Pan szanowny nie wygląda na takiego kolegę, który by w starej chałupie mieszkał. Koleżka z całą pewnością w tym nowym domu zamieszkuje.

Pijany pasażer dał się przekonać. Zapłacił za kurs i chwiejnym krokiem wszedł do bramy oznaczonej numerem 18-tym.

Spocony Felek wrócił na kozioł.

— Pod parzysty numer gościa odstawiłem — pomyślał zadowolony. — To znaczy, że Zośka mnie kocha.

Ale już po chwili ogarnęły go wątpliwości.

Właściwie sam namówił pasażera na 18-ty numer. A może gość chciał jechać pod nieparzysty?... Wróżba nie jest zupełnie pewna.

— Muszę się Zośki spytać! — postanowił i energicznie strzelił z bata.

Pod bramą stała Zośka z szoferem Bolkiem. Kiedy Felek nadjechał, Bolek spojrzał na niego gniewnie i zwrócił się do Zośki.

— Zośka! Czego ten facet tu chce?

Zośka czule spojrzała na Bolka.

— A nic Boluś! To tylko taki znajomy... przychodzi czasem.

* * *

— Pod zły numer gościa zawiozłem — myślał zgnębiony Felek, wdrapując się na kozioł. — Nie znajdzie kolegi pod 18-tym. Kolega mieszka pod numerem nieparzystym.

Napoleon Sądek.

Przed strajkiem krawców-chałupników

Krawcom o wiele gorzej się powodzi, niż szewcom

Przygotowania chałupników krawieckich do akcji o poprawę egzystencji prowadzone są na terenie Warszawy, jak i całego kraju w szybkim tempie.

W chwili obecnej toczą się pertraktacje o uzgodnienie wysuwanych postulatów między związkami pracowników odzieżowych i związkiem majstrów krawieckich.

Inicjatywa akcji wyszła w zasadzie ze związku krawieckich majstrów chałupniczych, natychmiast jednak poparta została przez czeladników zjednoczonych w związku zawodowym robotników przemysłu odzieżowego.

— Jakie są zasadnicze postulaty waszej walki? — pytamy członków związku majstrów.

— Ogólnie rzecz biorąc, wysuwamy te same warunki, jakie wysunęli chałupnicy przemysłu szewskiego, a mianowicie: **Rewizja stawek, umowa zbiorowa jedna dla wszystkich chałupników, ubezpieczenia socjalne, urlopy i odprawy na wypadek utraty pracy.** Poza tym jeśli idzie o stanowisko majstrów chałupniczych domagać się będziemy specjalnego dodatku, niezależnie od amortyzacji maszyn, które przecież pracują dla naszych przedsiębiorców.

— A jak się te stosunki układają w chwili obecnej?

— W tej chwili jest u nas jeszcze gorzej, niż było u szewców przed strajkiem okupacyjnym. W chałupnictwie krawieckim zatrudnionych jest obecnie około 25 tysięcy ludzi.

Jeśli stwierdzić, że tylko niewielu ponad tysiąc korzysta ze stałej pracy w warsztacie przedsiębiorcy, to dojść trzeba do wniosku, że kupcy całkowicie przerzucili się na pracę chałupniczą.

Dodać przy tej okazji musimy, że chałupnicy krawieccy pracują nie tylko dla sklepów z ubiorami. Sporą część naszych zamówień stanowią zlecenia większych krawców, pracujących z cudzego materiału.

Są to więc znane i reklamowane firmy krawieckie, które zdobywają sławę na niczyjej innej jak tylko na naszej pracy. Za dostarczony do szucia garnitur bierze taki krawiec od 120 do 170 złotych, podczas, gdy nam płaci od 35 do 45 złotych. Procent więc jaki przy tej okazji zarabia obliczyćby można tylko setkami.

— A jak się obecnie przedstawia sprawa ubezpieczeń?

— Tych nie ma zupełnie. W wypadku choroby narażeni jesteśmy na śmierć nawet i nikt nam ręki nie poda. To samo naturalnie w wypadku, jeśli kierowany własnym, „widzi-mi-się" przemysłowiec nie dostarczy nam pracy. Możemy spokojnie pójść żebrać, albo umierać z głodu.

— Kiedy zaczynacie akcję? — zadajemy ostatnie pytanie.

— Jeszcze w tym miesiącu. Na razie staramy się prowadzić pertraktacje, aby wyczerpać wszelkie środki polubowne, jeśli jednak to się nie uda, nie zawahamy się przed strajkiem.

Zdemaskowanie oszusta

Mieczysław Banasiak, właściciel pracowni kuśnierskiej na Placu 3 Krzyży w Warszawie, wpadł na oryginalny sposób do konywania przestępstw.

W okresie pełnego sezonu, kiedy popyt na futra jest znaczny, posyłał do składów futrzarskich, prosząc o wypożyczenie skór, a to pod pozorem, że ma chętnego nabywcę. Właściciele składu chętnie na to przystawali, ale kiedy po pewnym czasie żądali zwrotu skórek, Banasiak cynicznie oświadczał, że skórki nabył i pieniądze uścił.

Kiedy pokrzywdzeni zwracali się ze skargami do prokuratora, Banasiak powoływał się na świadków, którzy potwierdzali, iż byli obecni przy nabywaniu przez Banasiaka skórek i uiszczaniu należności.

Wreszcie oszukańcze machinacje Banasiaka zdemaskowano i wczoraj stanął on przed Sądem Okręgowym w Warszawie, oskarżony o przywłaszczenie skór firmy „Karakuł" na łączną wartość 5.000 zł.

Decyzja sądu w sprawie „Europy"

Wczoraj wydział handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie ogłosił orzeczenie w sprawie towarzystwa ubezpieczeń „Europa", co do którego, jak wiadomo, Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń żądał ogłoszenia upadłości, a likwidatorzy tego towarzystwa prosili o wszczęcie postępowania układowego z wierzycielami.

Sąd nakazał zbadanie wartości majątku nieruchomego towarzystwa i powołał komisję, złożoną z 3 biegłych, którzy w ciągu miesiąca mają wydać swą opinię.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 288,90; Berlin 212,78; Bruksela 88,83; Gdańsk 100,20; Kopenhaga 115,60; Helsinki 11,47; Londyn 25,89; Nowy Jork 5.27 i pół; Oslo 130.05, Paryż 23.53; Praga 18,38; Zurych 120,40; Wiedeń 99,20;

Papiery procentowe: 4% poż. konsolid. 53,50; 7% poż. stabil. 368,00; poż. prem. inwest. 65,75; 4% państw. poż. prem. dolar. 44,50; 6 proc. poż. dolar. 54,50; 8 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 94.00.

Akcje: B. Polski 102.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30,50; Węgiel 19,50; Ostrowiec 28.00; Haberbusch 38.00.

RADIO

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka, 7.25 „Parę informacji", 7.30 Muzyka, 8.00 Audycja dla szkół, 8.10 Przerwa, 11.30 Audycja dla szkół — „Śpiewajmy piosenki", 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.03 Koncert popularny w wyk. ork. reprezentacyjnej Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, 12.50 „Skrzynka rolnicza". 13.00 Przerwa, 14.30 Teatr Wyobraźni: „Słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Związek 4-ch zuchów", 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Koncert rozrywkowy, 16.00 Nasz program, 16.10 Życie kulturalne stolicy, 16.15 Melodie Suppe'go, 17.00 Koncert solistów, 17.50 Przegląd wydawnictw, 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 Wiadomości sportowe, 18.20 Muzyka lekka, 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 Audycja dla Polaków za granicą „Nasze rolnictwo", 19.30 „Salon Choutleury" — operetka w I akcie J. Offenbacha, 20.30 Nowości literackie, 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 Koncert wieczorny, 22.00 „Kukułka wileńska", 22.30 Mała Ork. P. R. z udziałem Czwórki Radiowej.

WARSZAWA II (Mokotów).
Fala 216,8

13.10—14.30 Koncert popularny z udziałem Lucyny Szczepańskiej i Mieczysława Saleckiego. 14.35—15.30 Muzyka rozrywkowa. 23.05—24.00 Mała Ork. P. R z udziałem Czwórki Radiowej.

Losowanie książeczek P.K.O.

Dnia 15-go kwietnia 1937 roku odbyło się w Centrali P.K.O. w Warszawie 44-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe Serii I-ej.

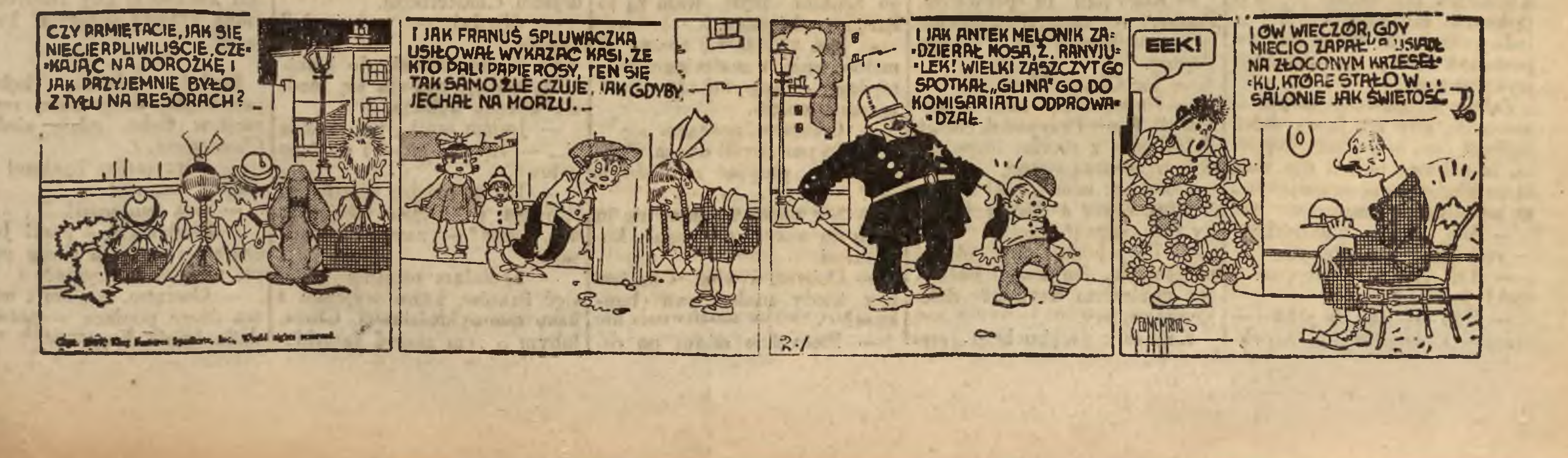
Po zł. 1.000 — otrzymają właściciele następujących książeczek:

7.355 7.737 21.939 26.581 28.315 29.275 29.931 30.212 31.190 35.790 39.249 41.607 46.640.

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

Strapiony pan Grypka wspomina wesołe czasy dzieciństwa...





Anna Morette i James opuściwszy statek zajechali w taksówce przed biały dom o bardzo szerokich oknach. Drzwi otworzył im niski mężczyzna, któremu oświadczyli, że są przedstawicielami angielskiej fabryki amunicji, Vickersa, i prosili, aby zameldował ich przybycie panu Tokeramo. Niski mężczyzna wprowadził ich do poczekalni, a po kilku chwilach znów się zjawił i zakomunikował, że pan Tokeramo jest dziś bardzo zajęty i nie może ich przyjąć, prosił tylko, aby zostawili swoje wizytówki.

192.

W potrzasku

— Nasze wizytówki? — przepytał się James.

— No, tak — niski mężczyzna uprzejmie się uśmiechnął.

— Ach zapomniałem wziąć je z sobą... Powiedz pan mister Tokeramo, że przybył przedstawiciel Vickersa, Sydney Chamberlain. Przyjdziemy jutro... Ale, ale, zupełnie zapomniałem, mam do pana prośbę...

— Słucham...

— Może przyjmie nas sekretarz pana Tokeramo?

— Również i pan Yotishi jest zajęty. Niech państwo przyjdą jutro...

Artur James i Anna Morette podnieśli się z miejsc i skierowali ku wyjściu. Ale szerokie szklane drzwi były zamknięte na klucz, a niski mężczyzna stał obok nich i tajemniczo się uśmiechał...

— Proszę otworzyć drzwi, — rzekł James, który w lot zrozumiał, że wpadli w potrzask.

— Państwo muszą tu nieco poczekać, zaraz przyjdzie policja... — odparł z takim spokojem niski mężczyzna, jak gdyby sprawa dotyczyła jakiejś błahostki.

— Co to ma znaczyć? — zapytał James surowo.

— To znaczy, że drzwi są zamknięte i że państwo musicie tu poczekać na przybycie policji...

— Jest to niesłychana rzecz! Wniesiemy skargę do poselstwa brytyjskiego... — rzekła Anna Morette wzburzonym głosem.

Niski mężczyzna milczał. Otrzymał rozkaz od dwóch detektywów, którzy stale dyżurowali w gmachu, aby nie wypuszczał tej podejrzanej parki. Detektywi zatelefonowali do najbliższego komisariatu policji, ponieważ sami nie chcieli aresztować tej pary. Przed godziną telefonowano do mister Tokeramo i ostrzeżono go, aby zwracał baczną uwagę na swoich interesantów, ponieważ angielski statek „Jerzy V", który przybył dziś do portu, opuściła niebezpieczna agentka.

Tokeramo natychmiast zawiadomił o tym obu detektywów, którzy dyżurowali w białym gmachu. Z ukrycia obserwowali mężczyznę i kobietę, którzy prosili niskiego Japończyka, aby zameldował ich przybycie mister Tokeramo i doszli do przekonania, że są to podejrzani osobnicy.

Anna Morette i James byli silnie wzburzeni. Pokazali niskiemu mężczyźnie dokumenty, które uprawniały ich do przyjmowania zamówień dla angielskiej firmy Vickers, ale Japończyk nie rzucił na nie nawet okiem. Oświadczył, że nie zna angielskiego, a poza tym cała ta sprawa go w ogóle nie obchodzi. Otrzymał rozkaz, aby ich nie wypuszczać, i trzyma się rozkazu.

— To bezczelność! Udamy się do mister Tokeramo i zapytamy go, czy naprawdę upoważnił pana do takiego traktowania nas — oświadczył James.

Anna Morette i James odwrócili się, zamierzając udać się do pokoju, w którym urzędował mister Tokeramo. Ale w tej samej chwili podskoczyli do nich dwaj uzbrojeni w rewolwery Japończycy i wykrzyknęli po angielsku:

— Proszę zatrzymać się!

Ani James, ani Anna Morette nie spodziewali się takiego obrotu sprawy. Byli w posiadaniu dokumentów, upoważniających ich do przyjmowania zamówień dla firmy Vickers; powiedzieli, że mister Tokeramo, urzędujący w białym gmachu, jest przedstawicielem japońskiej armii i pertraktuje w sprawie zakupu broni z agentami zagranicznych fabryk amunicji. Do niego zgłaszali się agenci z ofertami. Chcąc uchodzić za przedstawicieli zagranicznej fabryki amunicji, Anna Morette i James ud li się przede wszystkim do białego gmachu, zamierzając przedłożyć mister Tokeramo modele nowych armat, karabinów maszynowych i innych narzędzi śmierci. Kto by przypuszczał, że tu ich będą o coś podejrzewali?

I z jeszcze jednego poważnego powodu szpiedzy angielscy odwiedzili biały gmach. Anna Morette miała wpiętą w dekolt dużą brylantową broszkę. Ale nie była to zwykła broszka. Był to doskonale skonstruowany zamaskowany aparat fotograficzny, którego precyzyjny mechanizm pozwalał na automatyczne robienie zdjęć. Należało tylko lekko nacisnąć jeden z brylancików, a już sprężyna została puszczona w ruch i taśma filmowa sama się obracała.

Do białego gmachu przychodzili przedstawiciele wszystkich wielkich wytwórni broni świata. „Intelligence Service" chciało mieć fotografie tych wszystkich ludzi. Rzekoma broszka robiła więc zdjęcie za zdjęciem, a nikt ze sfotografowanych osób nie miał o tym pojęcia.

A tu nagle oboje znaleźli się w potrzasku! Czy ktoś ich poznał, czy też ktoś ich zadenuncjował? Obaj detektywi stali obok nich i z wycelowanymi w nich rewolwerami. Drzwi były zamknięte. Zaraz zjawi się policja. Sytuacja była więc bardzo poważna.

James ciągle jeszcze protestował, ale to nie robiło żadnego wrażenia na detektywach. chudych Japończykach z wystającymi kośćmi policzkowymi, którzy stali jak mumie i nie wymawiali słowa.

— Nie ma innej rady, należy wyciągnąć z kieszeni „oślepiający aparat" — pomyślał James.

John Low uprzedził ich, aby posługiwali się tym aparatem tylko w wyjątkowo niebezpiecznych sytuacjach. Właśnie teraz znaleźli się przecież w podobnej sytuacji.

— Pozwólcie mi choć panowie zapalić papierosa — poprosił James.

Detektywi nic nie mieli przeciw temu. James wyciągnął z jednej kieszeni pudełko papierosów, a z drugiej „oślepiający aparat".

— Jest to najnowszy typ zapalniczki — oświadczy James i zaczął manipulować aparatem, oddalając się o kilka kroków.

Również i Anna Morette usunęła się nieco. W tej samej chwili obaj Japończycy wykrzyknęli coś po japońsku. Obu nagle ogarnęło paniczne przerażenie. Co się stało? Nagle oślepli!

Wystrzelili przed siebie i na odgłos strzałów z przyległych pokojów wyskoczyli urzędnicy, aby stwierdzić co się stało. Ale gdy tylko wybiegli ze swoich pokojów, ujęli się za oczy. Wszystkich ogarnęła panika, jeden krzyczał do drugiego:

— Czy widzisz?

— Nie.

— Ja również nic nie widzę! Nagle oślepłem!

— Co się stało?

Obaj detektywi strzelali raczej z przerażenia, niż z chęci poranienia podejrzanej parki. Strzelali na oślep, a kule trafiały wybiegłych Japończyków.

Anna Morette i James nie tracili ani chwili. Anna Morette wyciągnęła wytrych, z którym nigdy się nie rozstawała i tworzyła zamknięte drzwi. Po minucie oboje znajdowali się już na ulicy. Wzrokiem szukali taksówki. Przechodnie patrzeli na nich podejrzliwie. Kilku z nich zamierzało już zameldować policjantowi, stojącemu na posterunku, że z białego gmachu wybiegło dwoje silnie zmieszanych Europejczyków. Ale w tej chwili nadjechała taksówka. Anna Morette i James zatrzymali ją, zajęli w niej miejsca i polecili szoferowi udać się na przedmieście Yosziwara, gdzie roi się od japońskich gejsz.

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

UCZCIWY ZNALAZCA

Joe Chatterbox. złodziej kieszonkowy „pracujący" w londyńskiej kolei podziemnej wszedł do wypełnionego po brzegi wagonu i stanął w pobliżu pewnego brzuchatego pana, zatopionego w czytaniu gazety. Okoliczność tę wykorzystał Joe i dokładnie przeszukawszy jego kieszenie, wyciągnął stamtąd banknot dziesięciofuntowy.

Na najbliższej stacji, Battersea, opuścił pociąg i spacerował po peronie, zamierzając w następnym pociągu kontynuować rozpoczęte dzieło. Joe nie był człowiekiem pracowitym. Ale dzień ten zaczął się wyjątkowo szczęśliwie. Był to ładny słoneczny dzień dla Joe, postanowił więc go należycie wykorzystać.

Zaledwie powziął to postanowienie, gdy ten jasny dzień zasłonił cień w postaci Peppera, inspektora policji dla walki ze złodziejami, grasującymi w kolei podziemnej.

— Ach, mister Chatterbox! — rzekł inspektor Pepper.

— Ach, inspektor Pepper! — rzekł Joe.

— Uda się pan ze mną — rzeczowo oświadczył inspektor.

— Dokąd? — zapytał Joe, udając naiwnego.

— Do komisariatu na rewizję.

— Doskonale się składa, miałem zamiar właśnie tam się udać.

Inspektor Pepper uśmiechnął się ironicznie.

— Pan mi nie wierzy, inspektorze — uśmiechnął się Joe. — ale ja naprawdę zamierzałem udać się do komisariatu, aby u was coś złożyć.

— Rzeczywiście? — Joe nie zdołał zaintrygować inspektora tym oświadczeniem.

— Kogo pan tu sprowadza, Pepper? — zapytał komisarz, gdy zameldował się u niego Pepper.

— Joe Chatterboxa.

— Przychodzę sam — poprawił Joe.—Przypadek chciał, że szliśmy z panem inspektorem w tę samą stronę.

Komisarz uśmiechnął się niedowierzająco, a Joe niezrażony tym ciągnął dalej:

— Przychodzę, aby złożyć doniesienie. Na stacji Battersea znalazłem banknot dziesięciofuntowy.

Komisarz wybuchnął serdecznym śmiechem, jak człowiek, któremu opowiedziano dobry dowcip. Joe nachmurzył się i rzekł głosem pełnym powagi:

— Panowie zechcą mnie zrozumieć. Nie przyszedłem tu, aby oświadczyć, że zmieniłem zawód... z tej prostej przyczyny, że nie uwierzylibyście w to. Ale ten dziesięciofuntowy banknot, który znalazłem, parzy mnie. Niech panowie pomyślą, możliwe, że go zgubiła biedna wdowa, która ma pięcioro dzieci do wyżywienia. Co za straszna rzecz. Nie mógłbym spokojnie spać na myśl, że zgubiony ten banknot pogrążył może w rozpaczy i nędzy biedną rodzinę. Oto on! Uczyńcie panowie wszystko, co jest w waszej mocy i odnajdźcie tę osobę, która go zgubiła. Będę wam za to bardzo wdzięczny.

— Pan zgadza się złożyć zameldowanie o znalezieniu pieniędzy? — zapytał komisarz ze zdumieniem.

— Owszem, zgadzam się.

— Co pan myśli o tym, Pepper, mam przyjąć zameldowanie?

— Nie pozostaje nam nic innego do uczynienia, panie komisarzu.

— Dobrze, a więc Chatterbox, kiedy znalazł pan banknot?

— Piętnaście minut po ósmej.

— Gdzie?

— Na peronie stacji kolei podziemnej Battersea.

— W jakim miejscu?

— Koło kiosku z gazetami.

— Żąda pan wynagrodzenia?

— Przeznaczam je na szpital policyjny.

— Niech pan złoży swój podpis...

— Proszę bardzo...

Komisarz włożył wypełniony formularz do teczki i spojrzał pytająco na Peppera:

— Czy poddać go rewizji osobistej?

— Jest to bezcelowe — Pepper wzruszył ramionami. — Może pan iść, Chatterbox.

— Nigdy nie znajdzie się ta osoba, która zgubiła banknot — rzekł komisarz po odejściu Chatterboxa.

— Nigdy! — potwierdził Pepper.

Po trzech dniach do komisarza policji zgłosiła się biednie ubrana kobieta.

— Jestem matką trojga dzieci... — zawodziła — i do tego wdową.

— Jest to bardzo smutne, ale czego pani chce właściwie ode mnie? — zapytał komisarz.

— Zgubiłam ostatnie dziesięć funtów, które wyjęłam z kasy oszczędnościowej. Chciałabym o tym złożyć zameldowanie.

— Gdzie pani zgubiła banknot?

— Na stacji kolei podziemnej Battersea.

— Kiedy?

— Kilka minut po ósmej rano?

— W jakim miejscu?

— Było to prawdopodobnie przy kiosku z gazetami. Tak z całą pewnością, panie komisarzu, albowiem otworzyłam torebkę, aby schować bilet i wówczas na pewno wypadł stamtąd banknot... Czy pan przypuszcza, panie komisarzu, że znalazca będzie na tyle uczciwy, że zwróci mi pieniądze?

— Pieniądze już się znalazły!

— Ten Chatterbox jest poczciwym człowiekiem, — pomyślał komisarz, gdy rozpromieniona kobieta opuściła komisariat.

* * *

Biednie odziana kobieta przestąpiła próg małej restauracji w Soho, gdzie siedział Chatterbox.

— Otrzymałaś banknot Lydio? — zapytał.

— Bez trudności!

— Doskonale — rzekł Joe — czasem i uczciwa droga popłaca, nieprawda Lydio?

— Owszem, czasem i uczciwa droga popłaca — potwierdziła kobieta.

Kalendarz dnia

SOBOTA

17 KWIECIEŃ

Aniceta pap. m. Słowiański: Krasisława, Radociecha.
Słońca wsch. 4.36, zach. 18.36.
Księżyca wsch. — 9.39, zach. 6.55.

HISTORIA PODAJE:

1501 Zmarł w Toruniu król Jan Olbracht.
1506 Rozpoczęcie budowy bazyliki św. Piotra w Rzymie.
1577 Stefan Batory tłumi bunt w Gdańsku.
1794 Wybuch powstania Kilińskiego w Warszawie.
1919 Zdobycie Lidy przez wojska polskie.

PRZYSŁOWIA:

„Gdy kwiecień robi hałas,
Będzie ziarna i siana pełen szałas".

KTO NIE WIE, ŻE:

Kanał Sueski, otwarty w r. 1869 jest długi na 160 km.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Środek nasenny. Malesherbes, sławny poeta, znany, że swgo dowcipu, jadł obiad pewnego dnia z biskupem z Rouen, który był b. kiepskim kaznodzieją. Po obiedzie poeta zasnął przy stole. Po chwili budzi go biskup, aby z nim poszedł do kościoła i posłuchał jego kazania.

— Ach, Eminencjo, proszę wybaczyć, ale tutaj mogę również dobrze spać.

Tłumaczenie snów

P. Wera z Górczewskiej. Warunki materialne poprawią się. Gość od wiedzi Panią. Będzie podróż w przyszłości. Znajdzie Pani coś.

Kalwaryjska góra (Kraków). Uciecha czeka Panią. Będzie Pani świadkiem sprzeczki. Zakupy będą. Ktoś Panią pochwali.

P. Entuzjastka 5. Przyszłość Pani zapowiada się pomyślnie. Niektóre marzenia ziszczą się. Dużo może Pani osiągnąć dzięki swej inicjatywie, posiada Pani nieprzeciętną inteligencję. Sen o Dymszy wróży szczęśliwą miłość. Nawiasem mówiąc, Dymszą podoba się wielu kobietom; zwłaszcza takim, które nie gustują w mężczyznach wysokich i barczystych Good bey darling.

P. Stefa (Kraków). Wyjdzie Pani za mąż za swego chłopca. List nadejdzie lub papier urzędowy. Los się do Pani uśmiechnie. Mężczyzna w mundurze myśli o Pani.

P. Kati 40 (Kraków). Proszę grać na ten sam numer do końca. Spotka Pani gadułę. Nadejdzie miła wiadomość. Za konika bardzo dziękuję.

P. Dziunka z Pawiej. Blondyn myśli o Pani. Kobieta dwudziestokilkoletnia jest zła na Panią. Kłopot pieniężny. Umrze w tym roku ktoś ze znajomych.

Samoloty bez pilotów

będą kierowane za pomocą fal radiowych

Specjalista od spraw lotnictwa wojskowego, Francuz Andre Bellot, zastanawia się nad zagadnieniem ataków powietrznych, w których brałyby udział samoloty bez pilotów. Pan Bellot uważa to przy obecnym stanie techniki zupełnie za możliwe i dokładnie ilustruje przebieg takiego ataku na przykładzie Paryża.

Samolot bez pilota jest kierowany za pomocą fal radiowych i przy tym ośrodek, z którego kieruje się samolotami - robotami nie znajduje się na ziemi, a tylko na jednym z samolotów. Technika telemechaniki osiągnęła już taki punkt rozwoju, że przeprowadzenie tego zadania nie powinno już obecnie napotkać na żadne trudności.

Samoloty-roboty

100 samolotów - robotów znajduje się na 4 nieprzyjacielskich lotniskach położonych w odległości 500 kilometrów od Paryża. W odpowiedniej chwili 100 samolotów odrywa się od ziemi 4 eskadrami, po 25 samolotów każda. Jednocześnie z tą flotyllą powietrzną wzbija się w powietrze samolot kierujący, którego załoga składa się z 6 osób. Samolot wzbija się na wysokość od 12 do 14 kilometrów, podczas gdy samoloty - roboty latają pod nim, na wysokości od 6—7 kilometrów. Na każdym samolocie - robocie znajduje się 1000 kilogramów materiałów wybuchowych.

Atakujące eskadry lecą czterema grupami, aby z czterech stron uderzyć na Paryż. Trasę od stolicy Francji przebędą w ciągu półtorej godziny. Nie należy zapomnieć, że w razie kontrataku francuskich maszyn, samoloty - roboty opadną z materiałem wybuchowym na terytorium Francji. Z tego względu, komendant eskadry będzie tak kierował swymi robotami, aby przelatywały nad możliwie najgęściej zaludnionymi i najbardziej uprzemysłowionymi połaciami kraju.

„Ślepa" eskadra

Walka powietrzna francuskich pilotów z tą „ślepą" eskadrą będzie posiadała fantastyczny wprost charakter. Komendant eskadry, który będzie latał dość nisko, aby móc obserwować manewry francuskich samolotów, tak pokieruje robotami, aby starły się w powietrzu z francuskimi maszynami. Wysiłki Francuzów pójdą zaś w tym kierunku, aby zestrzelić samolot komendanta. Jeśli im to się uda, eskadra straci swój mózg i będzie latać w linii prostej dopóki nie wyczerpie się u niej zapas benzyny, a następnie opadnie na ziemię.

Zadanie Francuzów będzie polegało na tym, aby strącić samoloty - roboty nad okolicami niezaludnionymi (morze, pola i t. d.). W przeciwnym bowiem wypadku roboty, które są naładowane materiałem wybuchowym, będą mogły wyrządzić wiele szkód.

Fale - pasożyty

Doskonałym środkiem obronnym przeciw atakom samolotów - robotów są fale-pasożyty, które umyślnie będą wysyłane przez francuskie stacje, z chwila gdy nieprzyjacielska eskadra pojawi się nad terytorium Francji. Fale te będą przebijać sygnały nadawane z samolotu komendanta i przy ich pomocy będzie można pozbawić całą eskadrę możności porozumiewania się z samolotem kierującym ruchami robotów.

Bestialski żołnierz

dokonał licznych morderstw

Cała Francja jest do głębi poruszona bestialskimi wyczynami młodego żołnierza Andre Terriera, który w ciągu jednej nocy dokonał całego szeregu zbrodni w trzech miastach, a mianowicie w Paryżu, Gijonie i Vichy.

Przed kilkoma dniami Andre Terrier odwiedził swoją siostrę Madlaine, która w oczekiwaniu rozwodu z mężem mieszkała wraz ze swym kochankiem, bezrobotnym muzykiem Pierre Rimboldem.

Siostra zaprowadziła brata do pobliskiej kawiarenki, gdzie wypili kilka kieliszków wódki, a następnie wróciła z nim do mieszkania. Podczas gdy siostra na chwilę weszła do kuchni, Terrier, który nagle dostał obłędu, zbliżył się na palcach do łóżka, w którym spał kochanek siostry, i wystrzelił do niego z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu. Na odgłos strzałów wbiegła do pokoju siostra, którą Terrier uspokoił słowami:

— Nic mu się nie stało, strzelałem do niego pustymi nabojami.

Po dokonaniu zbrodni żołnierz wybiegł z mieszkania i strzelił do dozorcy, który chciał go zatrzymać. Następnie wskoczył w przejeżdżającą taksówkę i kazał szoferowi jechać do Gijon, gdzie mieszkał jego ojciec. Taksówka przybyła o świcie. Podjechawszy pod dom ojca, polecił szoferowi czekać na niego, a sam udał się do ojca, który już wstał i przygotowywał sobie śniadanie. Nie wymówiwszy słowa, syn wyciągnął rewolwer i strzelił do ojca, kładąc go trupem. Na odgłos strzałów z sąsiedniego pokoju wybiegła kochanka ojca pani Bartou. Rozjuszony widokiem krwi zabójca oddał do niej kilka strzałów i zranił ją ciężko.

Szofer zaalarmowany strzałami wbiegł do mieszkania i stał się mimowolnym świadkiem strasznej sceny, ale nie mógł sobie dać rady z szaleńcem i nie potrafił go rozbroić. W tej samej chwili do pokoju weszła pani Duchin, która od kilku dni bawiła w gościnie u starego Terriera. Zaczęła błagać zabójcę, aby zlitował się nad nią i jej dzieckiem. Andre rzucając wokół siebie obłędne spojrzenia, oświadczył:

— Poza ojcem i macochą nie zamierzam nikogo zabijać.

Pani Duchin wróciła do swojego pokoju i zamknęła za sobą drzwi na klucz. Zabójca zaś przeprowadził rewizję w mieszkaniu zabitego ojca. Przywłaszczywszy sobie 50.000 franków, opuścił mieszkanie.

W drodze powrotnej między Terrierem a szoferem doszło do wymiany strzałów, podczas której obaj zostali ciężko ranni i odwiezieni do tego samego szpitala.

Nieuczciwa konkurencja

Do władz prokuratorskich wpłynęła sensacyjna skarga przedstawiciela znanej francuskiej fabryki likierów „GRAND - MARNIER" w sprawie podrabiania jednego z gatunków likieru pod nazwą „Cherry Cognac".

Przed pewnym czasem ukazały się w sprzedaży identyczne butelki „Cherry Cognac" z łudząco podobną etykietą, z maleńkim ledwie widocznym dopiskiem na dole „Towarzystwo Przemysłowe Kosecki we Lwowie". Cena tego likieru wynosi około 10 zł. za butelkę, podczas, gdy cena francuskiego „Cherry Cognac" jest o wiele droższa.

Sprytni kelnerzy w niektórych restauracjach sprzedawali fałszowany „Cherry Cognac", jako oryginalny francuskiej firmy „GRAND-MARNIER", licząc naturalnie „oryginalną" cenę.

Na skutek złożonej skargi prokurator wszczął dochodzenie, ustalił słuszność skargi i sporządził akt oskarżenia o nieuczciwą konkurencję. Jednocześnie zarządzono zajęcie fałszowanego „Cherry Cognac'u" we wszystkich handlach win i wódek oraz restauracjach.

Hojny dar na F.O.N.

W tych dniach delegacja samorządu powiatowego w Horochowie na czele z p. Starostą Raczyńskim, wręczyła p. Wojewodzie Wołyńskiemu czek na 10.000 zł., przeznaczając tę sumę na Fundusz Obrony Narodowej.

Jednocześnie gminy wiejskie pow. horochowskigo zadeklarowały na ten sam cel — następujące sumy: Gmina Beresteczko — 750 zł., gm. Brany — 1.000 zł, gm. Horów — 1.000 zł., gm. Kisielin — 1.000 zł., gm. Skobelka — 1.000 zł., gm. Świniuchy — 1.000 zł., gm. Podberezie — 500 zł.

Oto jak rozumieją gminy wiejskie doniosłość celu dozbrojenia naszej Armii, składając tym samym dowód zrozumienia haseł i myśli Naczelnego Wodza, Marszałka Rydza-Śmigłego.

Na małej wokandzie...

Arka Noego

czyli Wisła pod obstrzałem

(A. E.) — Pan Walery Przepiórka spacerował brzegiem Wisły i obserwował barkę z trzema żwirkarzami. A że fantazja i dowcip dopisują panu Waleremu, więc nie myśląc długo, zawołał:

— Hej tam! Arka Noego!

Żwirkarz Stefan Godlewski poczuł się dotknięty tym przytykiem. Ukrył jednak złość i odparł, wspierając się na wiośle:

— A czego?

Pan Walery założył ręce na piersiach.

— To ty, Noe?

— Ja.

— A jak tam twoja arka?

— W dobrem stanie.

— Stworzenia już załadowane?

— Już.

— No to dlaczego nie jadziecie?

— Bo na ciebie czekamy: małpy nam brak.

Na ten argument nie znalazł już pan Walery odpowiedzi. A że humor popsuł mu się doszczętnie, więc począł obrzucać żwirkarzy kamieniami.

Wyczyny te zauważył przechodzący opodal posterunkowy. Spisał panu Waleremu protokół i w rezultacie sąd grodzki skazał niefortunnego dowcipnisia na dwa tygodnie aresztu.

HUMOR

SPRZECZKA

On i ona kłócą się. Chodzi o nową suknię, którą przyniesiono wraz z rachunkiem.

Ona: — Zapominasz coś mi winien!

On: — A ty zapominasz, com ja winien twojej krawcowej!

SKROMNA

Narzeczona (przed ślubem):

— Kochany, jeśli chodzi o moje życzenia, mam tylko jedno...

— Mianowicie?

— Abyś nie odmawiał moim życzeniom!

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Ciało czy dusza?

„JEDNEJ Z WIELU".

Zapytanie: „Dlaczego mężczyźni cenią więcej ciało, niż duszę?" jest źle postawione. Bo przede wszystkim nie wszyscy są tacy. Więc raczej należałoby zapytać, dlaczego niektórzy mężczyźni są tacy, a odpowiedź mogłaby być krótka, że taki właśnie jest ich charakter w odróżnieniu od innych i że również kobiety są obu rodzajów.

Jeżeli zaś chodzi o Pani wypadek, to bardzo być może, iż obecny romans ukochanego Pani z inną jest raczej przelotny (zwłaszcza, że już raz tak było).

Uważam, że bardzo słusznie Pani postępuje, nie ulegając jego namowom przed ślubem, zwłaszcza, skoro tak Pani doradza sumienie. Ale w takim razie trzeba się godzić z jego pewnymi romansikami „na boczku", nie przywiązując do nich większego znaczenia.

W przykrzejszym położeniu są raczej jego chwilowe znajome, które służą mu tylko za „środek do przetrzymania", póki nie dojdzie do Waszego ślubu, kiedy tamte stracą dla niego wszelkie znaczenie i będą odrzucone. Owszem, przyznaję, że istnieje niebezpieczeństwo, iż jeden z takich przelotnych romansów może nagle tak go zająć, że zapomni o Pani. Zapobiec temu można prostym sposobem — przyśpieszyć ślub.

W każdym razie doradzam natychmiastowe rozmówienie się z ukochanym dla stwierdzenia, czy to znów coś przelotnego, czy może rzecz poważniejsza.

Udręka przy boku ukochanej

„NIEPOPRAWNY" ma 25 lat i kocha się w p. F. Jak mu się wydaje nie bez wzajemności, zwłaszcza, że znają się od dzieciństwa. Lecz o ile on, idealista - marzyciel, sentymentalny romantyk jest zwolennikiem miłości przez duże M., o tyle p. F. rzekomo drwi w ogóle z miłości, z uczuć, z tęsknoty i marzeń o szczęściu. Jeżeli coś kocha, to stroje, zabawy i puste rozrywki.

O ile on ma wciąż na ustach słowo „kocham", o tyle ona unika tego tematu. Gdy kiedyś w chwili największego upojenia wypowiedział jej to piękne słowo, wywarło ono zaledwie takie wrażenie, jak gdyby rzekł: „lubię śledzie z octem".

Pisze: „Miałem dowody poświęcenia z jej strony, wiem na pewno, że jestem dla niej czymś więcej, niż inni, ale ilekroć wstępuję na piedestał najwznioślejszych uczuć, ona strąca mnie z niego bezlitośnie swym przyziemnym sposobem myślenia. Tak się męczyłem, tak ufałem, że w końcu zwycięże, ale już mi ręce opadają i tak nieraz strasz liwie mi smutno!

Mimo wszystko kocham ją, strasznie kocham i proszę o radę jak z nią postępować, a także o zdanie, czy istnieje naprawdę miłość taka, jaką sobie wyobrażam. Nie mówię o idealnej, bo tej na pewno nie ma. Owszem, niech ma podkład zmysłowy czy erotyczny, ale niech ma też czar poezji i aureolę wznioślejszych uczuć. Proszę o drogowskaz i wyprowadzenie z bezdroża i rozterki duchowej".

*

Uczucia, o których Pan marzy, niewątpliwie istnieją, skoro Pan je żywi, a że nie znajdują równie pełnego oddźwięku u p. F. to znaczy jedynie, że nie zgadzacie się charakterami.

Jeżeli wszelkie wysiłki Pańskie okazują się daremne, ma Pan do wyboru tylko albo dalszą udrękę przy boku ukochanej, albo poszukanie innej wybranki o podobnym do Pana sposobie myślenia i odczuwania. A że takie są — to pewne. Więcej ich nawet wśród kobiet na ogół, niż wśród mężczyzn, ponieważ kobiety są częściej romantycznie usposobione.

Pełna tabela 38 Loterii

III klasa — 4-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana: 100.000 zł na nr 174201
75.000 zł na nr: 151025
15.000 zł na nr: 168409
10 000 zł na nry: 12775 37948 136828
5.000 zł na nry: 136685 181716
2.000 zł na nry: 3766 40557 106732 107020 163186 178726
1.000 zł na nry: 48720 56159 79458 139681 148733 167097
500 zł na nry: 17302 68040 75587 87033 103749 108409 124068 127202 151122 157331 159738 167957
400 zł na nry: 17304 46566 51131 53853 88873 93853 123027 132276 134878 147203 158526 164479 168207 169591 178527 192158
300 zł na nry: 39813 52136 60386 63279 67089 97748 101957 102286 112596 128719 144740 159630 165733 169947 170255 190752
250 zł na nry: 6274 7937 14648 16045 31532 33785 36888 46307 57421 57857 71570 79806 81435 91587 91922 94209 94624 96712 97979 109308 113470 124134 124181 139166 138436 139957 144986 152199 157729 158047 158418 160438 163550 183957 194391

306 806 157854 981 188004 644 159272 770 930 90
160334 928 161150 368 162122 384 481 650 163053 696 1164167 396 480 597 165257 899 919 166 627 167287 301 168197 169051 109 277 53 426
170114 211 171055 199 455 172194 224 74 368 173550 685 175010 437 94 176534 791 177040 675 178104 410 636 179776
181362 535 182031 331 603 98 183264 664 86 184032 35 46 562 902 186175 327 943 187841 188214 427 39 759 189556 688 790
190830 191247 350 681 192633 901 193512 194060 78 474 554 837

Wygrane po 50 zł

1548 2233 390 739 4771 5304 684 883 6072 84 998 7126 232 472 679 8096 615 779 858 9175
10124 697 11461 12118 773 13357 876 14135 15006 16226 65 88 359 580 17011 76 629 18111 119164 339 459
20048 83 21342 974 22001 415 24523 679 716 25653 765 26579 27885 970 28552 29544 989
31129 941 32275 33613 857 34168 35011 538 739 37315 597

20437 902 22056 110 23534 24083 25293 583 26027 206 869 27812 994 28123 281 723 29216
30107 31134 870 32045 778 963 37742 39412
40716 41010 633 822 42763 853 43361 44604 827 993 45068 304 46416 915 48296 995 49278
50181 279 51474 873 52120 201 487 53167 287 54090 56596 57838 59594
60243 364 856 61155 723 62718 64183 85771 440 746 67184 930 68427 945 69220 318
70740 71809 74666 77 75031 76112 20 77026 78181 626 78299 458
80111 669 81205 86 601 83907 87 87431 88820 89374 587 711 748
90341 61 57 797 92147 93553 94269 95080 396 910 97964 98757 99213 405 885
100764 102141 103252 470 105079 106003 406 974 107415 989
110929 112012 351 968 113503 857 114781 115166 593 116124 720 909 118750 854 119263 450 544
120221 722 892 121114 123139 124569 91 125283 126883 127639 859 129336
132606 133050 134280 887 135139 305 136125 89 139980
140239 141109 633 142527 871 144277 990 145430 624 146497 147989 149238
151036 152753 156996 158016 554 963 159783 948
161468 938 162170 944 163043 555 164305 165181 166022 154 167260 70 7 169174 860
170495 500 171369 430 174234 175083 220 176203 27 178042 114 403 845 179006
181718 184343 187153 748 188061 178 873
190248 191307 192248 87 193792 194662

Wygrane po 50 zł

564 765 912 1212 1696 1908 3023 3319 7407 6956 7564 8691 8762 9546 9821 1289 12331 13151 13968 15156 78 15218 15416 15553 928 17800
203466 21768 980 24709 26826 27454 28802 81 29125 574 746 843
33168 875 34894 35150 36409 804 37588 38250 92 39266
41434 42698 43277 667 44169 683 45178 966 753 47184 48054 118 906 49625
50712 51796 52413 53356 674 54464 815 55822 58033
60170 61699 732 90 64768 65724 66598 67160 7 284 782 68103 666 767 69189
70699 73403 74030 75476 76300 78122 388 79499
80417 81514 83479 86522 782 925 87590 88603
90157 541 91634 94967 95563 96168 97518 89 98326 863 99754 93
100254 541 101343 444 737 102307 104421 242 106038 108663 109054 82 252
110521 111236 908 112550 970 113494 979
117115 269 819 62
121388 124295 464 125206 381 622 32 127081 128318 129189
131326 133375 135619 138062 247 139839
140722 141602 142401 829 143508 144311 614 145083 806 147145 376 148629 149425 748
150552 152142 609 82 154702 155248 157199 251 802 158044 319 159302
161569 164154 333 464 713 166019 167606 169024
170183 830 66 171294 532 59 172028 271 833 173575 906 57 174558 176678 177962
173041 949 184345 185614 975 186193 276 488 187041 925 188332
191227 193324 507

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł na nr. 164751
Po 5.000 zł na n-ry 58445 103419 187336
Po 2.000 zł na nry 67533 118221 147609
Po 1.000 zł na n-ry 43639 47721 53307 73530 56124 98248

Po 500 zł na n-ry 15023 51874
Po 400 zł na n-ry 11105 24142 54472 84029 103273 131316 171188 182474 183079
Po 300 zł na n-ry 23256 51272 51586 62426 82616 83558 87524 97462 148292 149097 153907 154730 161228 170700 175045
Po 250 zł na n-ry 7070 26664 27247 45599 46339 48816 58104 61285 65510 72057 89560 90088 91442 99543 110427 126729 128504 135887 141684 141891 143164 154587 156230 164440 166890 168378 175393 179812 193523

Wygrane po 200 zł

33 257 468 1710 2643 3502 4031 224 703 5149 838 6873 8270 766 849 990 9076 97 586
10485 13477 633 989 14243 799 15126 319 16231 17253 714 19246 553
20315 21885 22640 23145 564 778 24196 25096 456 26345 27174 28133 640
30281 545 6 72 32199 694 33984 35674 36428 37770 38100 59 39760
40277 445 42493 594 657 944 44470 45420 644 46291 993 47771 48328 49470
50397 565 80 51084 6 591 52688 53155 54486 55052 57352 484 695 58141 998 59225
60586 832 61729 978 62171 282 806 82 66478 67156 850 68021 667 69680
70027 570 72174 73450 75442 76016 964 77412 746 78541 79089 870 904
82468 788 83238 367 509 605 86198 87667 857 88310 713 89013 553
90042 566 913 91029 755 92178 327 98 435 76 93563 96495 97582 905 62 98368 910
101822 979 102186 599 103489 104003 105861 72 106257 107349 108900 109253
110233 888 111737 836 957 112040 113126
114586 908 115321 672 802 116101 119221 729
121314 496 755 123472 124537 125435 126400 915 127362 835 129385
131622 34 803 133179 134002 647 136224 137275 480 857 138471 757 139149
140293 141518 81 837 144423 581 673 935 145581 146352 149171
150475 529 770 151470 89 832 152330 155501 156191 157265 158304 159891 924
160706 161127 49 91 826 903 164096 963 166706 167271 3 168408 894 169112
170036 409 666 744 171029 907 173006 115 495 175191 178788 179547 781 873
180931 182626 968 183728 184948 185353 186210 187970 188986
190168 193007 604 79 747 194594 912

Wygrane po 50 zł

583 1685 978 2421 3650 4604 6514 8157
10450 12428 14016 805 965 15303 40 16106 489 906 17043 113 18393 19590
20151 948 23072 24258 368 26049 29066 30 41 900
30253 407 31526 33187 801 5 35044 479 36613 874 37115 338 38458 860 39303
40245 755 42800 43484 44170 45792 46869 47379 48192 373 768 49543 69 686
51094 572 752 54572 865 57200 58994 60599 61388 910 64799 65833
70218 972 71183 310 522 988 73398 74685 75385 719 76034 77076 523 891 78764
82040 83188 85377 86532 724 88078 779 89048
91306 93181 94472 97255 98634
102375 736 44 83 104297 419 105162 929 107421 593 109040
110722 112725 113433
115321 621 116593 118071 463
121245 122399 124534 55 744 125207 126336 127880
130698 951 131 201 132731 133091 134323 86 614 795 137904
140262 141712 142579 143969 144289 645 146363 482 147386 633 148649 149759 999
151675 153521 155957 156688 751 157573
160398 161570 162028 580 671 163728 164458 166813 168286 169859
170243 673 171632 172285 634 173832 61 174305 177865 178720 179032
181006 743 185172 848 186956 187373 188674 189970
190220 856 192309 597 194763

Wygrane po 200 zł

15 204 732 1906 2955 3153 225 824 78 5155 445 624 851 6202 88 365 768 7270 338 690 749 819 9543 887
10000 399 631 93 98 811 11838 12153 607 13795 827 14083 721 15603 939 16808 17026 523 18344 59 449 19431 535
20074 168 280 953 22359 626 753 23352 942 24379 697 989 25796 26041 338 49 27303 28061 227 349 639 50 29640
30119 563 31729 918 32030 965 33274 785 34823 35246 338 851 909 36095 896 948 37366
38094 291 657 39157 906
40366 528 41217 339 42335 739 883 992 43050 70 662 44859 45387 46022 84 433 88 47093 155 401 697 928 48704 844 49258 882
50433 606 99 51063 118 934 52057 468 860 53303 64 54713 55521 771 56373 58080 214 699 767 832 59900 65
60158371 598 602 53 67 734 911 80 62085 424 557 63392 652 64237 977 65264 445 956 66264 445 956 66848 67097 884 68722 69231 619
70076 223 364 711 890 71086 205 357 406 532 72110 787 851 73405 763 902 24 74141 52 503 805 75346 851 8 974
76094 531 753 840 77179 357 78717 79247 873
80082 370 586 622 81040 61 82975 83019 793 84274 447 953 85229 45 489 92 895 86285 309 87222 475 669 88887 89192 570 726
90120 37 295 564 856 91023 803 92358 747 93452 602 48 740 94812 95888 96060 655 808 97221 98203 366 99592 851
100404 93 747 102226 651 103007 484 104279 84 315 105096 268 737 106491 828 47 108119 316 90 937 61 109096 288 684 865
110334 111043 132 112009
114658 115962 116121 764 117080 758 118202 684 865 119382
120504 865 907 121275 610 122002 123571 124019 286 365 618 988 125194 756 889 126190 619 740 4 127157 572 762 834 963 128107 532 945
130336 75 926 131281 132074 301 585 133078 252 537 165076 347 666 88 136039 529 834 137497 138095 979 139163
140854 937 141266 541 142079 597 143150 223 633 144348 630 856 957 14545 146569 149029 819 947
150007 99 155 315 631 151149 362 491 501 864
152230 365 489 960 153217 84 688 883 154385 772 155090 662 745 952 156030 124

40334 862 41018 77 694 42262 320 736 43020 89 342 44425 702 5 923 45574 47620 48489 49358 70 661
50157 479 763 881 51861 971 52100 304 920 98 53244 911 54754 55832 56701 898 57180 273 512 862 58107 59131 360 676 868
60366 85 945 61112 934 62280 477 63303 447 64588 65321 471 681 66140 969 67404 68317 565
71106 31 59 216 72473 609 25 73001 124 491 512 931 75030 539 971
76021 421 518 891 77176 568 816 78377 79506 628 57
80429 806 81056 700 82 261 564 611 705 95 83425 84467 678 900 85812 86220 964 87277 88262 89243
90381 598 792 846 91305 93464 98 850 914 94111 660 96140 354 672 780 97383 791 99278 378 767 95
100367 651 101261 479 863 102284 739 880 907 103638 104132 784 984 105125 231 55 106598 107103 206 624 108676 739 60 816 109007 167 927
110471 92 111666 78 113265 829
114977 115579 950 116255 872 117954 118178 620 54 119532 89 625 786
120082 911 121146 644 81 787 122063 792 124015 497 125657 989 12636 462 127123 672 901 128489 690 841 901 129572
10091 131169 78 91 325 746 829 134260 504 136038 314 444 576 137177 439 597 139229 371 978
140849 141084 229 142001 436 143544 57 898 144298 145638 741 997 146164 147098 685 148761 149024 277 698 977
150040 146
152107 229 153437 503 38 804 7 154347 756 59 98 850 155518 644 728 32 34 824 156431 620 64 157921 158539 913 159758
160426 674 162428 626 74 163515 164051 733 165823 166698 167585 982 168771 169271 410 23 854 998
170349 572 91 662 95 784 846 171210 327 172661 174184 455 629 886 175149 259 663 863 176625 17373 918 178210 977 179815 947
180247 181360 182254 966 183140 519 755 184824 186659 84 187274 635 188523 759 77 824 189457 894
190318 60 549 85 704 898 191103 754 192751 968 193147 454 700 194401 801 38244 39097 135 669

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł

433 1288 4215 4329 5255 6336 43 7545 58 798 8245
11002 672 13948 14208 810 901 28 15178 16042 405 804 17110 18252 345 935

Pomysłowy oszust

Od pewnego czasu osiedla podwarszawskie: Ząbki, Drewnica, Marki, Zielonka, Rembertów, Wesoła, Wołomin t. d. objeżdżał jakiś elegancki mężczyzna z teką, który odwiedzał właścicieli położonych tam willi i domów.

Występując jako inżynier-architekt, Henryk Szumny, nawiązywał rozmowy, w trakcie których, informując się o zamierzeniach co do budowy, ofiarowywał swe usługi.

Rzekomy „architekt“ opowiadał szeroko o stosunkach, jakie posiada w urzędzie inspekcyjno-budowlanym, proponując sporządzenie projektów i planów różnych budowli, które to plany, dzięki jego protekcji, będą w krótkim czasie zatwierdzone przez władze. Szereg osób, ujętych elokwencją „architekta“, oraz jego stosunkami, dało się skusić, powierzając Szumnemu wykonanie planów, projektowanych budowli. Od każdego klienta Szumny pobierał tytułem zaliczek, od 50 — 200 zł. zaznaczając, że wykonanie planów i zatwierdzenie ich potrwa kilka miesięcy.

Jednym z ostatnich klientów „architekta“ był kupiec Edmund Bleisz, (Marszałkowska 15), właściciel parceli w Markach, który wpłacił 160 zł. zaliczki za plan willi. Gdy Szumny, pomimo przyrzeczenia, w ciągu 2-ch tygodni nie pokazał się wcale, Bleisz zorientował się, że padł ofiarą oszusta.

Wczoraj przed domem Długa 15, gdzie mieści się starostwo powiatowe warszawskie, Bleisz spotkał „architekta“ i oddał go w ręce policji. Po sprawdzeniu okazało się, że Szumny nie był nigdzie meldowany. Osadzono go w areszcie urzędu śledczego.

Pokaz nagich „dziewczątek”

na dworcu Głównym w Warszawie

Bardzo często na dworcu Głównym, gdzie codziennie bywa tłoczno, wynikają zajścia między różnymi ciemnymi typami. W okolicy kręci się także wiele ulicznic, z którym policja ma robotę, ponieważ zachowują się w miejscach publicznych nie tak jak zwykli zachowywać się ludzie porządni.

Tak było i wczoraj. Zatrzymano dwie takie panienki Józefę Kamińską i Helenę Pośniatowską. Obie dziewice wszczęły piekielną awanturę na posterunku policyjnym dworca i podarły na sobie w strzępy sukienki! Oczom policjantów przedstawiły się w stroju rajskim.

Cóż było z nimi robić? Trzeba je było osadzić w areszcie. Ba, ale areszt mieści się nie przy posterunku, ale w innych budynkach dworca i chcąc się tam dostać, trzeba przemaszerować przez peron kolejowy. A ludzi tam zawsze pełno.

Policjanci poradzili sobie jednak tak, że okryli dziewicze ciała swoimi płaszczami. Kobietki jednak wierzgały nogami, biły piąstkami, pluły, krzyczały, jednym słowem zachowywały się tak, że każdą z nich musiało taszczyć po kilku policjantów.

Mimo to obie panienki zdołały swoje pulchne ciałka wystawić spod płaszczy policyjnych na widok publiczny, ku uciesze niektórych starszych panów i ku zgorszeniu pań pasażerek.

Warto zastanowić się przy tej okazji, czy nie możnaby aresztu urządzić razem z posterunkiem, żeby pasażerowie nie byli narażeni na oglądanie rzeczy, które nie wchodzą w zakres kompetencji kolejowej i za których oglądanie biletów przecież nie kupili.

Lekcje w szkole zawieszono

a niemoralnym „ciałem“ zajęły się władze

PAT donosi: Wobec niepokojących wiadomości, jakie doszły do kuratorium o prywatnej szkole powszechnej p. w. św. Karola Boromeusza, utrzymywanej przez Karolinę Szylkrową w Warszawie, przy ul. Chłodnej Nr. 18 i Ogrodowej Nr. 13, w dn. 15 kwietnia zarządzone zostało dochodzenie w sprawie stosunków, panujących w tej szkole, a więc jeszcze przed podaniem przez prasę zarzutów, dotyczących szkoły.

W dn. 14 kwietnia kuratorium zawiesiło w pełnieniu obowiązków kierownika szkoły i część personelu nauczycielskiego, właścicielce zaś doręczyło zawiadomienie o zamierzonym zamknięciu szkoły.

Ostateczne załatwienie sprawy zamknięcia szkoły zgodnie z obowiązującymi przepisami nastąpić może dopiero po upływie 14 dni od daty doręczenia wspomnianego wyżej uprzedzenia.

Od dn. 15 kwietnia w szkole tej zawieszono naukę, dzieci zaś, w celu zapewnienia dalszej nauki i normalnego zakończenia roku szkolnego, przydzielone zostały przez inspektorat szkolny miejski do pobliskich publicznych szkół powszechnych, o czym zostali zawiadomieni rodzice.

Krew zmienia się w wodę

MONTREAL. — Marta Leblanc, córka sędziego z Moncton w Nowej Szkocji, zapadła na ogromnie rzadko spotykaną chorobę „lymphatia leoucaemia“, przy której krew zmienia się w wodę.

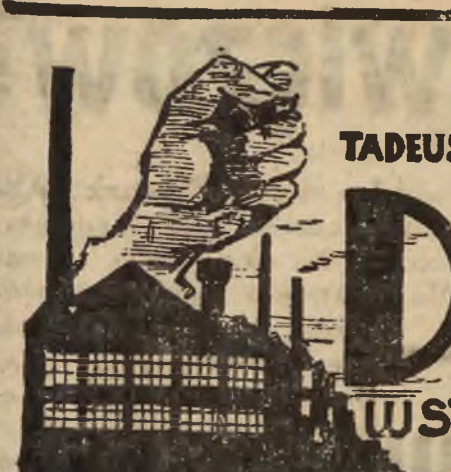
Wypadkiem tym zainteresowały się koła lekarskie i uniwersytety, tak dalece, że próby krwi chorej aeroplanem przewieziono do Toronto i poddano je badaniom.

Chora znajduje się pod obserwacją najwybitniejszych lekarzy.

Komunizacja Algeru

Generał będzie mianowany gubernatorem

PARYŻ. Tygodnik „Vogue“ omawiając rozrost propagandy komunistycznej w Algerze i Tunisie, donosi, iż w najbliższym czasie gubernatorem Algeru ma być mianowany jeden z generałów; tak jak w roku ubiegłym generalnym rezydentem w Maroku mianowany został jeden z najzdolniejszych generałów francuskich, gen. Nogues, koncentrujacy obecnie w swoim ręku całą władzę cywilną i wojskową w Maroku Francuskim.



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Student Charewicz został w końcu współpracownikiem szefa ochrany warszawskiej Iwanowa i dostarczył mu przede wszystkim materiału, oskarżającego podkomisarza Grüna o łapownictwo i współdziałanie z kryminalistami. Iwanow obawiając się, by sprawki Grüna nie wyszły na jaw, zawezwał go i oświadczył, że udziela mu dymisji. Grün nie zmieszał się wcale, natomiast w odpowiedzi pokazał pułkownikowi pewną notatkę w swym kalendarzyku.

Iwanow zadrżał.

W notesiku Grüna zauważył jedno tylko słowo: Iwiński — 20.000 rubli. Tak, ten łotr wie o wszystkim! Iwanow otrzymał od kupca Iwińskiego 20.000 rubli w zamian za zatuszowanie jego kryminalnych spraw.

Pewnego dnia agenci Iwanowa, poszukując jakiegoś przestępcy, natknęli się w sklepie Iwińskiego na świetnie urządzoną fabrykę fałszywych pieniędzy. Sprawa podpadała właściwie pod kompetencję policji kryminalnej — ale Iwanow, który wtedy właśnie wydał większą sumę na jedną ze swych kochanek, szukał „pobocznych zarobków". Iwińskiego sprowadzono do gabinetu szefa ochrany.

— Panie pułkowniku, powiem waszej ekscelencji wszystko, ale musimy pozostać sami w pokoju...

Gdy Iwanow rozkazał wszystkim wyjść, odezwał się „jubiler":

— Panie pułkowniku, daję 5.000 za natychmiastowe wypuszczenie mnie na wolność...

— Jak pan śmie proponować łapówkę oficerowi policji! — krzyknął Iwanow. — Wytoczę panu dodatkową sprawę za to!

— Ciszej, panie pułkowniku — wciąż spokojnie mówił Iwiński. — Wobec tego daję 10.000...

Ton Iwanowa złagodniał. Niemniej jednak surowo odrzekł:

— Proszę pana, miał pan zamiar złożyć dokładne zeznania...

— Wobec tego ofiaruję waszej ekscelencji 15.000 rubli...

— A więc: przyznaje się pan do tego, że organizował pan bandę fałszerzy?

Zrezygnowanym głosem odrzekł Iwiński:

— Ha, trudno, panie pułkowniku — 20.000 rubli, no i coś z biżuterii dla przyjaciółki waszej ekscelencji... Proszę mnie więcej nie dręczyć, bo naprawdę więcej dać nie mogę...

Iwanow zamyślił się: w końcu dobił targu. Po kilku dniach Iwiński został zwolniony, a Iwanow zgarnął dwadzieścia tysięcy rubli. Sądził, że nikt o tym nie wie — a tu okazuje się, że Grün jest dokładnie o wszystkim poinformowany! Grün zauważył, jak piorunujące wrażenie wywarła ta notatka na pułkowniku. Uśmiechnął się szelmowsko i cichym głosem powiedział:

— Panie pułkowniku, a ja otrzymałem wówczas tylko 200 rubli, za milczenie. Jesteśmy zatem wspólnikami...

— Hm, hm... — chrząkał i krztusił się Iwanow, nie wiedząc sam, jak teraz wybrnąć z sytuacji. Trzeba przecież jakoś wycofać się, bo ten Grün jest zdolny teraz wsypać go wraz ze sobą. — Hm, tak... Nie przeczę, że ma pan wielkie zasługi... Musi pan jednak wziąć pod uwagę moją sytuację również... Jestem odpowiedzialny za wszystko... Hm, dobrze, podpiszę jeszcze dziś wniosek o awans...

Rozmowę przerwał dzwonek telefonu. Iwanow ujął słuchawkę i usłyszał stację międzymiastową. Po chwili rozległ się głos Sasa.

Sas zakomunikował mu niezwykle ważną wiadomość, po otrzymaniu której Iwanow oświadczył:

— No, panie Wiktorze, nasz nowy współpracownik sprawuje się świetnie. Nie traćmy czasu na próżno. Mam dla pana robotę na dzisiaj...

Odwet

Partia odczuwała nadal brak gotówki. Niepowodzenia ostatnich akcji nie złamały ducha bojowników: trzeba było jednak zaradzić przeciw brakowi pieniędzy, bo i laboratorium chemiczne pochłaniało wielkie sumy, jak również należało utrzymać drukarnię.

Tadeusz wyniósł się z Warszawy na okres kilku miesięcy. Dwukrotna jego ucieczka z więzienia, znajomość licznych szpiclów — czyniło jego dalszy pobyt w murach stolicy wielce niebezpiecznym.

Wraz z nim wyjechała Jadzia. Otrzymali od partii polecenie zorganizowania oddziału bojowego w jednym z miasteczek fabrycznych pod Łodzią. Zamieszkali tam jako małżeństwo Szczerbińscy, za pośrednictwem jednego z zaufanych towarzyszy otrzymał Tadeusz pracę w fabryce, wnet potem również Jadzia otrzymała jakąś robotę.

Po upływie krótkiego czasu zdołał Tadeusz poznać się z wielu robotnikami, spośród których wybrał dziesięciu, których powoli wtajemniczał w zadania organizacji bojowej. Młodzi chłopcy garnęli się do pracy, a odważnych nie brakło.

Co niedziela zbierali się w lesie, gdzie odbywały się ćwiczenia pod dowództwem „towarzysza Jerzego", jak teraz zwano Tadeusza. Pewnego dnia zebrał Tadeusz „chłopców" i powiedział:

— Chłopcy, szykuje się dla nas pewna robótka... Ale zanim wam powiem o co chodzi, musicie dowiedzieć się, co was oczekuje. Przede wszystkim czeka was śmierć. Idziemy do walki, to znaczy nie tylko my będziemy strzelać, ale i Moskale mają kule, nasze kule przeznaczamy dla nich, oni swe kule przeznaczają dla nas...

— Wiemy, wiemy — odezwało się na przemian szereg głosów — nie boimy się śmierci.

— Otóż jak rzekłem, śmierć nie jest najgorsza... Prócz śmierci czekają was gorsze jeszcze rzeczy. Bo przypuśćmy, że idziemy na robotę. Dwóch zabiją, trzech zranią, złowią i do ochrany, do Warszawy!... A tam jest taki pies, co się zowie Iwanow, drugi, co się nazywa Grün, trzeci Zawarzin i tak dalej. Każdy z tych psów ma swój sposób badania. Jeden daje po mordzie, ale to nie najgorsze. Zaczną was walić kolbami, nahajkami, rozżarzone igły pakować pod paznokcie, potem po piętach bić, a wciąż jedno w kółko: wydaj towarzyszy, to cię zwolnimy, wydaj towarzyszy... Oczywiście zdarzają się tacy, co nie wytrzymują tych katowań i załamują się... Wobec tego wolę was uprzedzić, niech ci co mają jakiekolwiek wątpliwości, wycofają się obecnie z naszych szeregów. Nie mam żalu do takiego, co teraz odważnie powie: towarzysze, nie ręczę za siebie... Przeciwnie, taki to tylko we mnie szacunek wzbudzi, ale taki drań, co teraz niby z nami idzie, a potem jak baba będzie paplał, takiego czeka z naszych rąk kulka...

Raz po raz powtarzał Tadeusz swoje lekcje, aż pod wpływem jego słów i za jego namową wycofało się trzech towarzyszy.

W taki sposób zostało z dziesięciu tylko siedmiu. Tadeusz dobrał sobie innych młodych chłopców, a poza tym zorganizował jeszcze dziesięciu. Chłopcy paląc się do roboty, poczeli niecierpliwić się. W niedzielę, często po przemówieniach Tadeusza odzywali się:

— Nasz komendant to tylko kazania wygłasza i strzelać nas uczy, nie wiemy po co...

— Towarzyszu — mówili — a kiedy już nareszcie na robotę pójdziemy, bo to ręka już świerzbi...

Tadeusz uspokajał ich, mówiąc:

— Spokój, chłopcy, spokój, na wszystko będzie czas. Czas na naukę, czas na robotę...

Jadzia tymczasem nie próżnowała. W niedzielę zwykle jeździła do Łodzi, skąd w koszyczku przywoziła to broń, to literaturę. Składano broń w magazynie, zaś literaturę oddawano do fabryki.

Czasem wybierała się Jadzia w niedzielę na spacer do pobliskiego miasteczka. Wałęsała się po mieście, oglądała wszystko, po czym wracała i długo w nocy jeszcze rozprawiała z Tadeuszem.

Razu pewnego, po takiej nocnej rozmowie, powiedział Tadeusz:

— No, Jadziu, trzeba się zabrać do roboty. Szkoda czasu. Pojedziesz do Warszawy, powiesz, żeby naszykowali dla mnie porządną melinę, przywieziesz mi paszport...

— Kiedy mam pojechać? W niedzielę? — zapytała Jadzia.

— Nie, jutro powiesz majstrowi, że matka twoja zachorowała, zabierzesz się, wyjedziesz, a wrócisz jeszcze z końcem tego tygodnia, bo nie mamy wiele czasu. Wszystko gotowe, a tu już ich tam węszą. Bo i literatury w fabryce dużo ostatnio, więc psy szukają... Zanim się natkną, chcę się stąd wynieść.

Następnego dnia podczas przerwy w fabryce, udała się Jadzia do kantorku i powiedziała majstrowi:

— Panie majstrze, muszę wyjechać... Matka ciężko zachorowała, jadę do domu, a prosiłabym, żeby dla mnie pracę zachować...

— Dobrze, dobrze — odrzekł majster. — Robotę zostawię dla pani, bo dobra z pani robotnica...

Jadzia pojechała.

Wróciła po upływie kilku dni, blada, zmieniona.

— Co się stało? — zapytał Tadeusz. — Paszporty masz?

— Mam — odrzekła Jadzia.

— Ale czemu się tak zmieniłaś?...

— Przywiozłam ci ten list — podała mu kopertę. — Dała go ciotka z Czerniakowa... Myślałam, że to o naszych sprawach, więc go przeczytałam... Masz, czytaj...

Z oczu Jadzi pociekły łzy. Tadeusz szybko przejrzał list.

Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Na fermie „przyjaciela"



JUTRO „SREBRNY LIS".

Czy nowe pokolenie karierowiczów?

Wiadomo powszechnie, że nawet najpiękniejsze idee dające początek powstania różnych związków, których celem jest dobro powszechne, zostają zaprzepaszczone jeżeli do organizacji takiej wkradnie się karierowicz, a gorzej jeśli większość to karierowicze. Człowiek taki wypycha wszystko i wszystkich dla podniesienia własnego znaczenia do zwykłego wybicia się.

Nie chcę dawać przykładów z przeszłości, gdyż te są pospolicie znane, nie chcę też poruszać poza kieleckich terenów. Przytoczę tylko taki przykład:

Powstał w Kielcach związek ludzi młodych przeważnie bezrobotnych, którzy postawili sobie za cel walkę o handel polski i o znalezienie pracy dla swoich współzwiązkowców. Mam na myśli Związek Absolwentów Szkół Srednich.

Na akcję tego Związku patrzyło społeczeństwo z zainteresowaniem odnosząc się przychylnie do zmagań młodych ludzi w walce o byt. Jakiż jest rezultat tej pracy po przeszło dwuletniej pracy? Z jednej strony likwidacja polskich placówek handlowych (czapkarstwa i stoisko na Pl. Woiności) z drugiej prezes tegoż związku skumulował w swym ręku dwie posady, mimo, że inni jego towarzysze pozostają zupełnie bez pracy.

A więc po kilku udanych balach i wystawieniu sztuki, nieudanych posunięciach handlowych — pan prezes uzyskał „coś"

Normalny choć przykry bieg rzeczy.

Mówiąc „my" myślał „ja", jest to tym przykrzejsze, że wyszło z pokolenia młodego z pokolenia powojennego z tego co to miało być przyszłością.

I okazało się, że przyszłość to — kariera.

Kielce w drugą rocznicę zgonu

Marszałka Józefa Piłsudskiego

W drugę rocznieę śmierci Marsz. Piłsudskiego przypadającą w dniu 12 maja rb. odbędą się na terenie wojew. kieleckiego podobnie, jak na obszarze całego kraju obchody żałobne.

Szczegółowym opracowaniem programu obchodu zajmie się Rada Wojewódzka uczczenia pamięci Marsz. Piłsudskiego w Kielcach, nad pracami której czuwa delegat naczelnego Komitetu wojewoda kielecki dr. Wł. Dziadosz.

Wyznaczone przez przewodniczącego byłego wojewodę pomorskiego Lamota na dzień 18 kwietnia br. posiedzenie Rady zajmię się sprawą wzmożenia w ramach programu obchodu akcji pieniężnej na rzecz Naczelnego Komitetu.

Dotychczasowe wyniki akcji zbiórkowej z terenu województwa wyrażają się kwotą około 270,000 zł. Kwota ta nie obejmuje jednakże wpłat bezpośrednio dokonanych przez zakłady przemysłowe wojew. kieleckiego na cele akcji uczczenia pamięci Marsz. Piłsudskiego.

Wada komina

przyczyną zniszczenia 24 zagród i śmierci człowieka

We wsi Brudzewice pow. opoczyńskiego, wskutek wady komina, wybuchł pożar w czasie pieczenia chleba w domu Swidra Filipa, pożar przeniósł się na sąsiednie zabudowania i zniszczył 24 zagrody.

Straty wynoszą 46.000 zł., a podczas akcji ratunkowej Swider Michał lat 75 udusił się dymem, a 5 osób doznało poparzeń

Spór o pole zakończony śmiercią

Dnia 15 bm. o godz. 9-ej na polu pod Daleszycami pow. kieleckiego, na tle sporu o pole wynikła formalna bitwa pomiędzy Wojciechowskim Dionizym, Cedro Wacławem i Cedro Stanisławem, uzbrojonymi w siekiekierę i żelazo, a Michałem, Antonim i Stanisławem Furmankami.

W wyniku tej bójki na skutek silnego pobicia Michał Furmanek zmarł. Sprawców zatrzymała policja

Kina kieleckie:

WF. i PW Godzina pokusy

Casino Amerykańskie awantury

Podziękowanie

W imieniu Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Kielcach składam serdeczne podziękowanie Ubezpieczalni Społecznej w Kielcach za pomoc pełną zrozumienia obywatelskiego na rzecz chorego, bezrobotnego, dzięki czemu, od rozpoczęcia akcji Miejsk. Pom. Zim. do kwietnia rb w 1.334 poradach lekarskich, Ubezpieczalnia Społeczna wydała bezpłatnie tyleż lekarstw. To też w imieniu tych, którzy doznali pomocy w cierpieniu składam serdecene Bóg Zapłać.

Przewodniczący Komitetu
Ks. ppłk. Cieśliński

Zaofiarowane

W najważniejszym dla uczącej się młodzieży okresie polecamy rutynowanego i zdolnego **korepetytora** maturzystę kieleckiego gimn. państw. im. J. Sniadeckiego udzielającego na przystępnych warunkach **lekcyj w zakresie 6 klas gimnazj.**

Język francuski i polski w zakresie 8-miu klas.

Pierwszorzędnie przygotowuje do egzaminów wstępnych.

Wiadomość Kielce, ul. Składowa 7 m. 3.

Czy jesteś już członkiem L. M. K.

WŁ. RUTKIEWICZ

PODKOP w kieleckim więzieniu

Nie rozumiemy na co nam kopać do pieca? Powoli zrozumiecie. Gdy będzie dziura, że w kucki człowiek sie, wtedy trzeba 2 metry kopać w dół a następnie już będzie ziemia. Ominięcie betonu pod podłogą, wtedy to pod betonem (on jest mocny nie bójcie się nie zwali wam się na głowz) od pieca na lewo trzy kroki nasuniecie się na żyłę kanałów t. j. sklepienie kanału przebijecie go, dwie cegły w sztorc, półtora łokcia (ja go już raz przebijałem) wyjmiecie parę cegieł czyniąc otwór wejściowy do kanału.

Towarzyszu Aleksandrze, przecież kanał zalany cementem i zasklepiony! Bądźcie spokojni, tam jest coprawda rura, ale na dnie kanału a do samej góry sklepienia jest ziemia i gruz, gdyby było inaczej nie chciałbym myśleć z 3 oddziałem o podkopie — rozumiecie.., — przyjrzyjcie się dobrze planowi.,. ostrożnie tylko z wynoszeniem ziemi i gruzu, gdy będziecie wywalac do ustępu to ostrożnie, ażeby ktoś nie podpatrzył ma to być głęboka tajemnica. Ach, że ja tam z wami nie siedzę.

Pamiętajcie, robota może się odbywać tylko nocą i nad ranem, stawiać zaraz w dziurze pieca ścianki z cedieł i kafle na glinie założyć na swoje miejsce, a fugi zagipsować, żeby były czyste i białe. Głównie ażeby nie pozostawi śladu. Odrobina gliny, lub wapna, proch z rumowia, a psy carskie będą węszyć. Trzeba być nadzwyczaj oględnym i przezornym.

Robota posuwała się raźno naprzód. Na drugi dzień juz mnie poinformowali, że jest taki otwór w piecu, że człowiek w kucki siedząc się zmieści.

Gruz zaś wyrzucony do ustępu, a materiał schowany w gardle podkopu. To dobrze drodzy towarzysze — na powierce „skieły" nie oglądają pieca? Ani im w głowie. Oni tylko drewnianym młotkiem walą w podłogę, w sufit i w kraty w oknie.

Tak pracowali towarzysze przez dwa miesiące, codziennie komunikując na spacerzę o posuwaniu się pracy w podkopie naprzód. Po dwu tygodniach dotarli do sklepienia kanału i przebili, robiąc otwór na metr kw. i o dziwo! okazało się, że moje wiadomości były prawdziwe, gdyż w kanale była rura na dnie w łożysku z cegieł, a do samego wierzchu 2 metry był piach i rumowie, gdzie już lekko poszła praca naprzód. Trzeba było tylko z ręna wynosić ziemię i rumowie,

Praca była nadzwyczaj uciążliwa i wymagała nadzwyczaj dużej ostrożności. Trzeba było wiedzieć, że rano o godz. 6 otwierają celę i więźniowie przystępują do wynoszenia kubłów, wymiatania cel i t. p., ruch jest duży, jak na korytarzu tak i w ustępie. Wię potrzeba było się wystrzegać ażeby ktoś z więźni nie zobaczył, że pełny kubeł rumowia i ziemi wysypuje się.

(d. c. n.)

Prenumerata miesięczna „Ilustrowanego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo. Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Wesoła 49 II-gie piętro, tel. 12-25. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.